



e-Pionier – 14 mln zł na realizację projektów
na rzecz rozwoju społeczeństwa cyfrowego

Polarny wrzesień „Polska Stacja Polarna – Spitsbergen”

Krzyżówka politechniczna



Widok na lodowiec Hansa

Fot. Aneta Pacyna

www.pg.edu.pl/pismo



„Pismo PG” powstało w kwietniu 1993 roku i wydawane jest za zgodą Rektora na zasadzie pracy społecznej Zespołu Redakcyjnego. Autorzy publikacji nie otrzymują honorariów oraz akceptując jednocześnie ukazanie się artykułów na łamach „Pisma PG” i w Internecie. Wszelkie prawa zastrzeżone

Adres kontaktowy

Politechnika Gdańska
Redakcja „Pisma PG”
Dział Promocji, budynek nr 2
ul. G. Narutowicza 11/12, 80-233 Gdańsk
tel. (+48) 58 347 17 09
e-mail: pismopg@pg.gda.pl
www.pg.edu.pl

Zespół redakcyjny

Jerzy M. Sawicki (redaktor prowadzący),
Adam Barylski, Justyna Borkowska,
Iwona Golecka, Ewa Jurkiewicz-Sękwiewicz,
Agnieszka Mielcarek, Ewa Niziołekiewicz,
Jacek Rak, Jacek Rumiński

Skład i opracowanie graficzne

Ewa Niziołekiewicz

Korekta

Teresa Moroz-Kunicka

Druk

Drukarnia „Expol”, Włocławek

Zespół Redakcyjny nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo zmiany, skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone opinie są sprawą autorów i nie odzwierciedlają stanowiska Zespołu Redakcyjnego lub Kierownictwa Uczelni.

Numer zamknięto 5 grudnia 2016 r.
Teksty do następnego wydania „Pisma PG”
przyjmujemy do **28 grudnia 2016 r.**

Z ŻYCIA UCZELNI

Czekają nas wielkie zmiany

Jacek Namieśnik

s. 4

Inauguracja roku akademickiego 2016/2017 dla doktorantów

Jakub Wesecki

s. 6

Uroczystość 7 listopada zgromadziła w Auli władze uczelni, reprezentantów świata biznesu i słuchaczy studiów doktoranckich, którzy po złożeniu ślubowania zostali przyjęci w poczet doktorantów Politechniki Gdańskiej.

e-Pionier – 14 mln zł na realizację projektów na rzecz rozwoju społeczeństwa cyfrowego

Elżbieta Karwowska

s. 7

Spółka celowa EXCENTO wspólnie z gdańskim akceleratorem technologicznym Alfabeat oraz Spółką Celową Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu podejmują się realizacji projektu dla skutecznego wykorzystania potencjału uczelni na rzecz rozwiązań innowacyjnych.

Naukowcy PG rozpoczynają kolejne projekty

Ewa Lach

s. 9

3 mln zł dofinansowania dla PG

Jakub Wesecki

s. 10

To wynik dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Pomoże ono zrealizować inwestycję, której celem będzie kształcenie kadr dla rozwoju efektywnych technologii.

Dyplomaci Chińskiej Republiki Ludowej na spotkaniu z rektorem

Jakub Wesecki

s. 11

Współpraca z Chinami to obecnie istotna działalność w ramach internacjonalizacji studiów na Politechnice Gdańskiej.

Praca doktorantki PG najlepszą rozprawą doktorską

Jakub Wesecki

s. 12

Absolwent PG otrzymał „kosmiczny” staż

Ewa Lach

s. 12

Jednym ze stażystów pierwszej edycji programu „Rozwój kadr sektora kosmicznego” został mgr inż. Adam Dąbrowski z Wydziału Mechanicznego. Konkurs zainicjowała Agencja Rozwoju Przemysłu SA i Związek Pracodawców Sektora Kosmicznego.

Awanse naukowe

s. 14

Politechnika w mediach

Ewa Lach

s. 48

NAUKA, BADANIA, INNOWACJE

Naukowo, ale i rozrywkowo

Jerzy M. Sawicki

s. 15

Polarny wrzesień „Polska Stacja Polarna – Spitsbergen”. XXXIX Wyprawa Polarna, Hornsund 2016

Aneta Pacyna, Klaudia Kosek, Katarzyna Kozak

s. 18

Interesująca i malownicza relacja z wyprawy polarnej w rejon rezerwatu przyrody na obszarze fiordu Hornsund na Spitsbergenie.

25 lat pomiarów meteorologicznych na Politechnice Gdańskiej

Wojciech Szpakowski

s. 22

STUDENCI I DOKTORANCI

Konferencja STUKNUT'16 na pokładzie żaglowca

Janusz Kozak, Wiesław Tarełko

s. 24

Tym razem osiągnięcia w realizacji projektów zespołowych studenckich kół naukowych uczelni technicznych prezentowano na pokładzie żaglowca STS Pogoria w rejsie po Morzu Śródziemnym.

Jubileusz Mietek Blues Band – 40 lat minęło

Tomasz Tołoczko

s. 26

„Historia kotem się toczy” – tak najkrócej można podsumować wydarzenie, które odbyło się w Akademickim Klubie Politechniki Gdańskiej „Kwadratowa”.

Mały, ale wariat. Eco CarPG zjechał na Warsaw Moto Show 2016

Jakub Wesecki

s. 28

„Hybryda” znaczący otwarcie na świat

Agnieszka Mielcarek

s. 29

VARIA

Honorowe dyplomy i medale pamiątkowe PG dla absolwentów dawnego Wydziału Budownictwa Wodnego z 1966 roku

Bohdan Zadroga

s. 31

Grupa absolwentów z ówczesnego Wydziału Budownictwa Wodnego spotkała się w murach uczelni, aby miło wspominać i uczcić jubileusz 50-lecia ukończenia studiów.

Po 60 latach

Andrzej Gardzilewicz

s. 33

Relacja z sympatycznego spotkania grupy absolwentów Wydziału Mechanicznego, którzy 60 lat temu wstąpili w mury Politechniki Gdańskiej.

Pomnik króla Władysława Jagiełły w Nowym Jorku odzyskał dawny blask

Adam Barylski

s. 36

W Miesiącu Dziedzictwa Polskiego w Nowym Jorku, w Central Parku na Manhattanie, odbyło się uroczyste odsłonięcie odnowionego pomnika króla Władysława Jagiełły. Jednym z organizatorów wydarzenia był dr Janusz Romański, absolwent Wydziału Mechanicznego PG i prezes Stowarzyszenia Polonia Technica w USA.

Zwierzę wydziałowe

Ewa Lach

s. 49

FELIETON

Albo tak, albo siak!

Jerzy M. Sawicki

s. 40

Półfelieton o wpół do czwartej

Krzysztof Goczyła

s. 42

NOWOŚCI WYDAWNICTWA PG

Iwona Golecka

s. 44

KRZYŻÓWKA POLITECHNICZNA

Jerzy M. Sawicki, Waldemar Wardencki

s. 46

Niespodzianka na długie zimowe wieczory.



Niech czas Świąt Bożego Narodzenia spędzony w gronie najbliższych napelni serca spokojem i radością, a Nowy Rok obfituje w spełnione marzenia.

Rektor i Senat Politechniki Gdańskiej

Czekają nas wielkie zmiany

Wystąpienie Jego Magnificencji Rektora PG **prof. Jacka Namieśnika** i wręczenie Nagród Rektora I stopnia oraz nagród specjalnych za poprzedni rok akademicki podczas uroczystego posiedzenia Senatu PG 14 grudnia br.

Wysoki Senacie,
Drodzy Goście,
Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy,

Witam serdecznie wszystkich zebranych i otwieram uroczyste posiedzenie Senatu Politechniki Gdańskiej poświęcone wręczeniu nagród i wyróżnień. Szczególnie ciepłe słowa powitania kieruję do nagrodzonych.

Wyzwania

Żyjemy i działamy w czasach szybkich zmian, także w zakresie finansowania i poszukiwania nowych rozwiązań organizacyjnych w szkołach wyższych i instytucjach naukowych. Powinniśmy więc być bardzo czujni, aby nie przeoczyć czegoś, co może okazać się istotne dla naszego bytu. Środowisko akademickie musi bowiem odnaleźć się w nowej sytuacji i sprostać wyzwaniom. Zmiany będą dotyczyć:

- algorytmu podziału dotacji dydaktycznej;
- systemu parametryzacji jednostek naukowo-badawczych;
- funkcjonowania systemu szkolnictwa zgodnie z zapowiadaną nową ustawą o szkolnictwie wyższym; ponadto konkretyzują się zasady wyłaniania grupy uczelni badawczych.

Obecnie trwają konsultacje założeń do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, zwanej ustawą 2.0, opracowanych przez trzy zespoły wyłonione w drodze konkursu. Konsultacje takie odbyły się również na Politechnice Gdańskiej. Planowane są daleko idące zmiany w finansowaniu uczelni w zakresie dotacji podstawowej, których skutkiem może być konieczność podejmowania trudnych decyzji dotyczących zarówno studentów, jak i nauczycieli akademickich.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołał Radę Narodowego Kongresu Nauki,



Fot. Krzysztof Krzempek

która w założeniu ma być ważnym gremium doradczym ministra, opiniującym projekt ustawy oraz współorganizującym Narodowy Kongres Nauki planowany na wrzesień 2017 roku. Kolejnymi etapami przygotowań do Kongresu są konferencje poświęcone najważniejszym problemom szkolnictwa wyższego. Dotychczas odbyły się trzy konferencje programowe poświęcone odpowiednio: umiędzynarodowieniu szkół wyższych, rozwojowi humanistyki i nauk społecznych oraz współpracy uczelni z otoczeniem gospodarczym. Zaplanowano sześć następnych konferencji, które odbędą się w 2017 roku w różnych ośrodkach akademickich. Jedną z nich – poświęconą zróżnicowaniu modeli uczelni i instytucji badawczych – zostanie zorganizowana na Politechnice Gdańskiej w dniu 26 kwietnia 2017 roku.

W trakcie Narodowego Kongresu Nauki, który ma się odbyć w dniach 19–20 września 2017 roku w Krakowie, zapadną z pewnością ważne decyzje dotyczące zasad dalszego funkcjonowania szkolnictwa wyższego w Polsce, zarówno na poziomie systemowym, jak i instytucjonalnym.

Konferencje programowe otwarte są dla wszystkich zainteresowanych. Zachęcam wszystkich Państwa do śledzenia informacji na temat tego, co się dzieje w szkolnictwie wyższym, oraz do udziału w konferencjach, a także różnego typu konsultacjach i spotkaniach.

Wicepremier Jarosław Gowin deklaruje publicznie, że gruntowne reformy szkolnictwa wyższego zostaną przeprowadzone po konsultacjach ze środowiskiem akademickim. Skorzystajmy z tej możliwości, przecież zmiany będą dotyczyć nas wszystkich.

Nie można biernie czekać na to, co przyniesie czas. Nie można też stracić z oczu kwestii kluczowej, czyli doskonalenia w zakresie badań naukowych i działalności dydaktycznej. Jeżeli chcemy stanowić ważny i silny ośrodek na akademickiej mapie kraju, to niezależnie od przepisów i uregulowań prawnych musimy liczyć przede wszystkim na siebie!

Do wyzwań w skali ogólnopolskiej dochodzą wyzwania regionalne. W przypadku środowiska akademickiego aglomeracji trójmiejskiej takim wyzwaniem jest konieczność integracji różnych przejawów aktywności uczelni, a w szczególności Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i Politechniki Gdańskiej.

Nagrody

W ciągu 44 lat mojej pracy na Politechnice Gdańskiej byłem laureatem zarówno zespołowych, jak i indywidualnych Nagród Rektora PG w różnych kategoriach i różnego stopnia. Nie zawsze jednak te nagrody były wręczane w trakcie uroczystego posiedzenia Senatu PG. Tym razem mam honor i zaszczyt przewodniczyć takiemu posiedzeniu i osobiście pogratulować laureatom nagród przyznanych za poprzedni rok akademicki.

Na dyplomach widnieje podpis rektora, ale proces kwalifikacji i oceny wniosków składanych w różnych kategoriach jest dość złożony. Listy rankingowe dla poszczególnych typów nagród opracowuje się na podstawie informacji przygotowanych przez kandydata zgodnie

z regulaminem nagród. Materiały te są następnie sprawdzane i szeregowane przez Komisję działającą na szczeblu uczelni.

Jestem przekonany, że na tej sali znajduje się grupa najbardziej twórczych, zdolnych i aktywnych pracowników naukowo-dydaktycznych naszej Alma Mater. Przyznane nagrody to najlepszy sposób motywacji do dalszej intensywnej pracy, jest to też dodatkowa rekompensata za ciężką i owocną pracę w zakresie:

- działalności naukowej;
- organizacji i realizacji procesu dydaktycznego;
- działalności organizacyjnej w skali wydziału, uczelni lub całego środowiska akademickiego.

Już od kilku lat – oprócz klasycznych nagród – przyznawane są Nagrody Specjalne Rektora. W ten sposób wyróżnia się osoby, które osiągnęły spektakularne sukcesy w określonych sferach działalności. O ile Nagrodę Rektora za osiągnięcia w zakresie badań naukowych, działalności organizacyjnej czy też dydaktycznej można otrzymywać co roku, to nagrodę specjalną za konkretny typ osiągnięcia można uzyskać tylko raz na cztery lata.

Lista nagrodzonych, którzy otrzymali Nagrody Rektora, jest bardzo długa. Z tego powodu nagrody II i III stopnia zostały już wręczone w trakcie inauguracji wydziałowych, natomiast dzisiaj zostaną wręczone nagrody I stopnia i nagrody specjalne.

Nagrody można i trzeba wykorzystać w procesie oceny pracowników i promowania tych, którzy naprawdę na to zasługują. Dlatego ważne jest, aby regulamin przyznawania nagród został tak skonstruowany, aby stanowił wsparcie polityki naukowej i dydaktycznej. Zmiany dokonane w regulaminie nagród mają na celu:

- promowanie przedsięwzięć interdyscyplinarnych, których twórcy pochodzą z różnych wydziałów i uczelni, w tym z ośrodków zagranicznych;
- zwiększenie szansy na uzyskanie nagrody za rozdziały i opracowania książkowe, które zostały opublikowane w renomowanych wydawnictwach zagranicznych;
- stworzenie możliwości uzyskania Nagrody Rektora za przedsięwzięcia dydaktyczne ważne z punktu widzenia wzrostu atrakcyjności i internacjonalizacji studiów na Politechnice Gdańskiej.

Nagrody Rektora za rok 2017 będą przyznawane już na podstawie zmienionego regulaminu.

Warunki do pracy dydaktycznej i prowadzenia badań naukowych są coraz bardziej komfortowe i nadal będą ulegały poprawie, oczekujemy więc, że przełoży się to na polepszenie jakości pracy naukowej i procesu dydaktycznego. Celem jest wszakże stałe doskonalenie wszystkich rodzajów aktywności nauczycieli akademickich. Mam również nadzieję, że coraz większa część efektów badań prowadzonych na Politechnice Gdańskiej będzie podlegała wdrożeniu i komercjalizacji.

Kończąc, składam wszystkim nagrodzonym wyrazy uznania i gratulacje. Życzę również kolejnych sukcesów w następnych latach.

Życzenia

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2017 Roku życzę Państwu zdrowia i oryginalnych pomysłów, aby udało się jak najlepiej wykorzystać te dobre warunki. Życzę też pomyślności w życiu osobistym, gdyż zachowanie równowagi pomiędzy sferą prywatną a aktywnością zawodową pozwala się skupić na realizacji planów i zamierzeń związanych z pracą dydaktyczną i naukową.

Dziękuję za uwagę.

Inauguracja roku akademickiego 2016/2017 dla doktorantów

Jakub Wesecki

Dział Promocji

Nasza uczelnia jest dobrze przygotowana do kształcenia doktorantów. Będziecie mieli dostęp do pracowni i laboratoriów wyposażonych w nowoczesną aparaturę. Reszta jest w waszych rękach – przekonywał rektor PG prof. Jacek Namieśnik podczas inauguracji roku akademickiego 2016/2017 dla słuchaczy studiów trzeciego stopnia. Uroczystość odbyła się 7 listopada.



Fot. Piotr Niklas

Inauguracja zgromadziła w Auli Politechniki Gdańskiej władze uczelni, reprezentantów świata biznesu oraz samych doktorantów. Wśród gości znaleźli się m.in. przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, Gdańskiego Parku Naukowo-Technologicznego, a także Polskiej Akademii Nauk. Podniosłą oprawę zapewnił Chór Akademicki PG, odśpiewując „Gaude Mater Polonia” oraz hymny narodowy i uczelni.

– *Udział w badaniach nakłada na was obowiązek wprowadzania uzyskanych wyników do międzynarodowego obiegu informacji. Efekty ciężkiej pracy nie mogą być zamykane w szufladach. Jeśli tak się niestety stanie, to wszyscy na tym stracimy* – podkreślił rektor, kierując swe słowa do rozpoczynających studia doktorantów.

Immatrykulację poprowadził prorektor ds. nauki prof. Janusz Smulko. Słuchacze studiów

trzeciego stopnia powtórzyli za nim słowa ślubowania, po czym rektor przyjął ich w poczet doktorantów Politechniki Gdańskiej. W dalszej części uroczystości głos zabrali przewodniczący Samorządu Doktorantów PG Krzysztof Zagórski oraz pełnomocnik rektora ds. komercjalizacji Krzysztof Malicki, który przedstawił wykład inauguracyjny pt. „Jak osiągnąć sukces biznesowy, wykorzystując wiedzę, kompetencje i doświadczenie B+R”.

– *Próbując osiągnąć sukces, nie można chodzić na skróty* – przestrzegł pełnomocnik. –

Prawdziwą wartość buduje się poprzez stawianie sobie ambitnych wyzwań, ciężką pracę oraz dzięki determinacji i odwadze, które będą was prowadziły drogą samodzielnego pracownika naukowego. Naszym zadaniem jest pomagać wam osiągnąć sukces mierzony wdrożeniem i wpływem na otoczenie. Zrobimy wszystko, by stworzyć narzędzia do realizacji waszych celów – zakończył.

e-Pionier – 14 mln zł na realizację projektów na rzecz rozwoju społeczeństwa cyfrowego

Elżbieta Karwowska

EXCENTO, spółka celowa Politechniki Gdańskiej

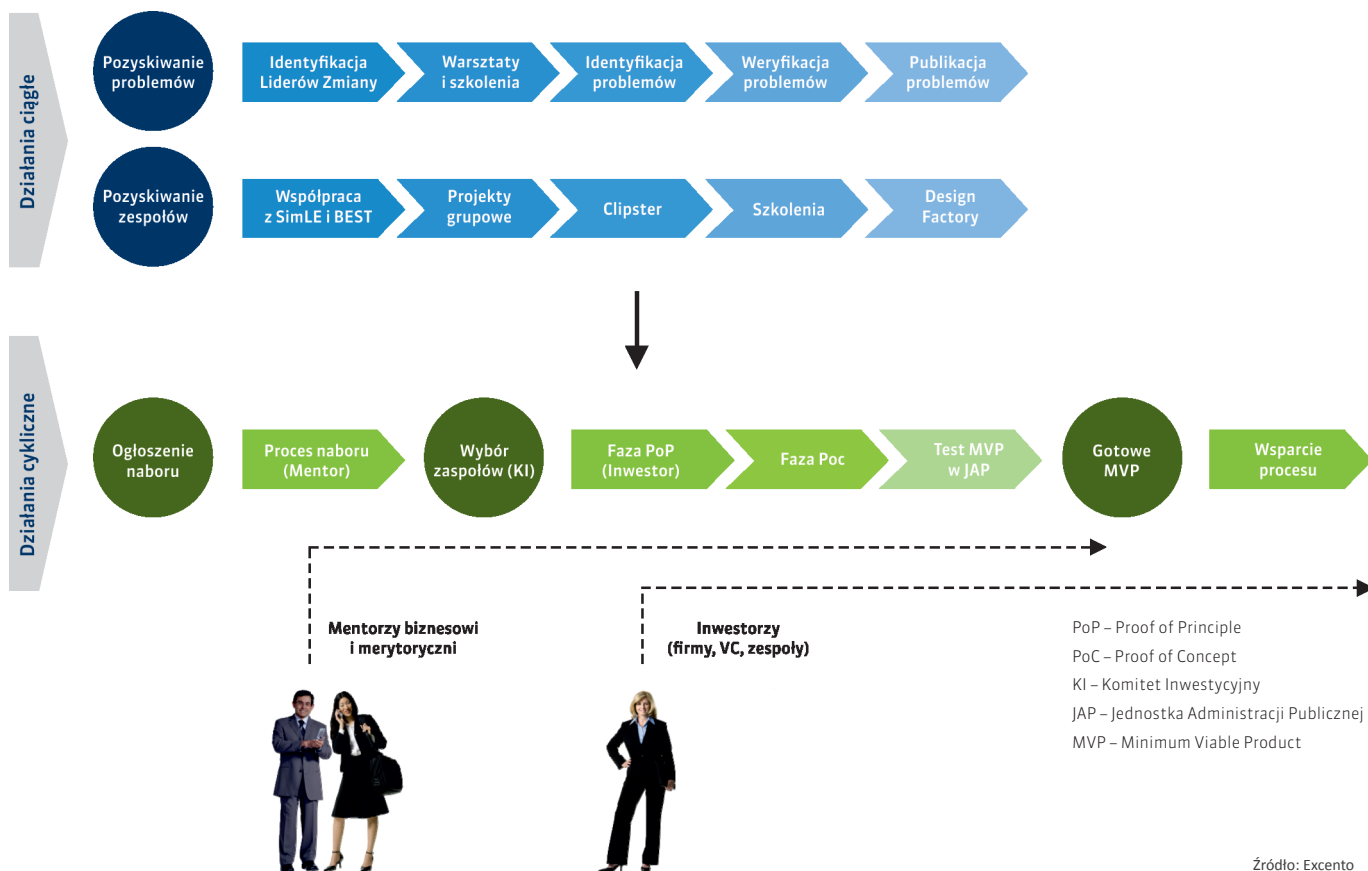
EXCENTO, spółka celowa Politechniki Gdańskiej, w partnerstwie z gdańskim akceleratorem technologicznym Alfabeat oraz Spółką Celową Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, podejmuje się wyzwania, jakim będzie realizacja projektu „e-Pionier – wykorzystanie potencjału uczelni wyższych na rzecz podniesienia innowacyjności rozwiązań ICT w sektorze publicznym”.

Zaproponowana koncepcja działania na rzecz wzrostu cyfryzacji rozwiązań zamawianych przez pierwszy sektor została zarekomendowana przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju do finansowania w ramach pilotażowego programu e-Pionier (Program Operacyjny Polska Cyfrowa). Projekt ma umożliwić jednostkom administracji publicznej wdrażanie rozwiązań innowacyjnych w modelu zbliżonym do zamówień przedkomercyjnych (PCP, *pre-commercial procurement*).

Zamówienia przedkomercyjne, stosowane w krajach wysokorozwiniętych w ramach otwartej innowacji, umożliwiają instytucjom publicznym zakup innowacyjnych rozwiązań przystosowanych do ich specyficznych potrzeb. Podstawą do rozpoczęcia procedury PCP jest rozpoznanie potrzeby rozwiązania ważnego problemu, która nie może zostać zaspokojona za pomocą dostępnych technologii lub rozwiązań. Procedura PCP nie dotyczy

więc co do zasady zamówień na produkty dostępne, a zamówień na rozwiązania dedykowane, będące rezultatem prac badawczo-rozwojowych. Projekt e-Pionier, w którym EXCENTO będzie akceleratorem łączącym administrację publiczną z wykonawcami, będzie narzędziem umożliwiającym publicznym zamawiającym angażowanie otoczenia zewnętrznego we wspólne poszukiwanie i wypracowywanie koncepcji innowacyjnych rozwiązań odpowiadających na ważne wyzwania społeczne.

Do udziału w projekcie zostaną zaproszone jednostki szeroko rozumianego pierwszego sektora, które wykażą zaangażowanie w proces identyfikacji problemów społeczno-gospodarczych oraz zadeklarują możliwość testowania zaproponowanych rozwiązań w środowisku docelowym, a także późniejszego ich wdrożenia (instytucje nie będą zobligowane do zakupu wypracowanych rozwiązań).



Problemy zidentyfikowane przy wsparciu EXCENTO mogą dotyczyć zarówno wewnętrznych potrzeb jednostek administracji, jak i społeczności, dla której te jednostki działają. Będą one obejmować szerokie spektrum obszarów, takich jak bezpieczeństwo, ochrona danych osobowych, dostępność dla niepełnosprawnych, starzenie się społeczeństwa, zmiany klimatu, zmniejszanie zużycia energii, poprawa efektywności transportu czy wykorzystanie dóbr kultury. Ponieważ celem e-Pioniera jest rozwój społeczeństwa cyfrowego, będą to problemy, do których rozwiązania potrzebny jest „pierwiastek” ICT. EXCENTO podda zgłoszone problemy weryfikacji pod kątem spełnienia kryteriów formalnych, a do rozwiązania skieruje tylko te najistotniejsze. Wykonawcy, którymi mogą być wyłącznie zespoły złożone z osób fizycznych, a nie firmy, zostaną wybrani w procedurze konkursowej.

Rozwiązanie problemów będzie się wiązało ze współpracą specjalistów z różnych dziedzin. Co istotne, wśród członków zespołu musi się znaleźć przynajmniej jeden programista.

– *Chcemy, aby w skład zespołów wchodziłi studenci oraz pracownicy naukowcy ze wszystkich wydziałów, a także osoby spoza uczelni* – mówi Damian Kuźniewski, wiceprezes EXCENTO.
– *Pomimo powiązania z Politechniką Gdańską, udział w projektach będzie otwarty.*

Po ogłoszeniu naboru zostaną zorganizowane warsztaty według metodologii Design Thinking przy udziale członków zespołów, przedstawicieli administracji i mentorów biznesowych. Pozwoli to kandydatom na zapoznanie się ze specyfiką pracy w środowisku niedookreślonym, dopracowanie koncepcji prac badawczo-rozwojowych oraz przygotowanie harmonogramu i budżetu.

Zespoły, które złożą oferty spełniające kryteria projektu, mogą liczyć nawet na kilkaset tysięcy złotych na opracowanie i testowanie prototypu. Sfinansowane zostaną m.in. wynagrodzenia członków zespołu i mentorów, zakup materiałów i sprzętu, wykorzystanie laboratoriów, ekspertyzy i prace zewnętrzne.

– *Liczymy na współpracę z zaangażowanymi, przedsiębiorczymi ludźmi* – mówi Krzysztof

Malicki, prezes EXCENTO. – *Będziemy wysoko oceniać oferty zespołów, w skład których wejdą naukowcy oraz mentorzy biznesowi. Liczymy na to, że akcelerowane projekty przekształcą się w spółki spin-off lub w innej formule pozyskają finansowanie na dalszy rozwój prototypów i ich wdrożenie.*

Angażowanie podmiotów gotowych sfinansować wdrożenie prototypu już na początkowym etapie realizacji projektów pozwoli na szybką weryfikację rynkową proponowanych rozwiązań oraz zapewni wsparcie dalszego rozwoju technologii, zwiększając tym samym szansę na sukces rynkowy. W rozwój rozwią-

zania twórcy mogą zainwestować również samodzielnie, powołując do życia spółkę typu *spin-off*. Udział w programie akceleracyjnym ma ich przygotować do założenia własnych firm technologicznych, oferujących produkty zaspokajające istotne potrzeby społeczno-gospodarcze.

Realizacja projektu rozpocznie się w styczniu 2017 roku. Wszystkich zainteresowanych współpracą w ramach e-Pioniera zapraszamy do polubienia strony www.facebook.com/ePionierExcento oraz obserwowania konta www.twitter.com/ePionierExcento.

Naukowcy PG rozpoczynają kolejne projekty

Narodowe Centrum Nauki przyznało dofinansowanie trzem projektom, które będą realizowane na Politechnice Gdańskiej. Nasi badacze zostali laureatami konkursów OPUS 11 oraz POLONEZ 2. Do tychże konkursów wpłynęło łącznie 2149 wniosków z całej Polski.

Ewa Lach

Dział Promocji

Dofinansowanie w ramach konkursu OPUS, w którym mogli startować wszyscy naukowcy, niezależnie od stażu i stopnia naukowego, otrzymały dwa projekty. Pierwszym z nich, pt. „Strategie zarządzania wiedzą i ich determinanty w firmach z sektora wdrożonych usług biznesowych”, kieruje dr inż. Małgorzata Zięba z Wydziału Zarządzania i Ekonomii (wysokość dofinansowania: 91 tys. zł). Kolejny, w którym PG odgrywa rolę partnera, poświęcony jest „Nowym urządzeniom fotonicznym i kwantowym wykorzystującym nieliniowe i koherencyjne zjawiska w centrach barwnych w diamencie” (wysokość dofinan-

sowania: 1 255 550 zł). Kierownikiem projektu jest prof. Wojciech Gawlik z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Osobą odpowiedzialną za projekt ze strony PG jest dr hab. inż. Robert Bogdanowicz, adiunkt na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki. Zespół z naszej uczelni zajmie się wytworzeniem tych urządzeń, zaś eksperci z UJ będą badać ich parametry kwantowe.

W ramach konkursu POLONEZ 2 adresowanego do naukowców z zagranicy, którzy chcieliby prowadzić badania naukowe w Polsce, dofinansowanie uzyskał projekt pt. „Role of quantum coherence in quantum technology” (wysokość dofinansowania: 705 888 zł). Kierownikiem projektu jest dr Alexander Streltsov, który przyjedzie na PG z Freie Universität Berlin, zaś opiekunem naukowym został prof. Paweł Horodecki z Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej.

Więcej informacji na temat konkursów znajduje się na stronie www.ncn.gov.pl.



NARODOWE CENTRUM NAUKI

3 mln zł dofinansowania dla PG

Jakub Wesecki
Dział Promocji

Rektorzy czterech pomorskich uczelni spotkali się 25 października w Sali Senatu Politechniki Gdańskiej, aby podpisać z marszałkami Mieczysławem Strukiem i Wiesławem Byczkowskim umowy o dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Wartość dofinansowania przyznanego PG wynosi prawie 3 mln zł.

Umowy w imieniu swoich uczelni podpisali rektorzy: prof. Jacek Namieśnik z Politechniki Gdańskiej, prof. Jerzy Piotr Gwizdała z Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Janusz Zarębski z Akademii Morskiej w Gdyni oraz prof. Jacek Bigda, prorektor ds. rozwoju i organizacji

kształcenia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Łączna wartość dofinansowania to ponad 70 mln zł, a z powstałej dzięki nim infrastruktury skorzysta przeszło 3 tys. studentów.

– *Podpisane dziś dokumenty przyczynią się do rozwoju naszych uczelni oraz wzmocnienia całego środowiska naukowego* – stwierdził rektor prof. Jacek Namieśnik, witając zgromadzonych gości.

Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego umożliwi Politechnice Gdańskiej rozbudowę i przebudowę budynku „Chemia C”. Celem tej inwestycji jest kształcenie kadr dla rozwoju technologii efektywnych w produkcji, przesył, dystrybucji oraz zużyciu energii i paliw. Wartość tego projektu wynosi prawie 10 mln zł, z czego 3 mln zł zostały przyznane przez urząd marszałkowski.

– *Wspierając środowisko naukowe, chcemy je zbliżyć do pomorskiej gospodarki, stworzyć most łączący uczelnie wyższe z biznesem* – oznajmił Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego. – *Chcielibyśmy też, co już obiecałem panu rektorowi Namieśnikowi, aby wszystkie oszczędności, które będą powstawać w wyniku rozstrzygnięć przetargowych, również na innych uczelniach, zasiliły Politechnikę Gdańską, umożliwiając realizację projektu, na który pan rektor otrzymał dzisiaj jedynie 30 proc. dofinansowania* – zapewnił.



Rektor PG prof. Jacek Namieśnik z marszałkami Mieczysławem Strukiem i Wiesławem Byczkowskim

Fot. Krzysztof Krzempek

Dyplomaci Chińskiej Republiki Ludowej na spotkaniu z rektorem

Jakub Wesecki
Dział Promocji

Konsul generalna Chińskiej Republiki Ludowej, **Zhao Xiuzhen**, wraz z konsulem **Li Minghui** spotkali się z rektorem Politechniki Gdańskiej prof. Jackiem Namieśnikiem oraz prorektorem ds. internacjonalizacji i innowacji prof. Piotrem Dominiakiem w celu omówienia perspektyw aktywnej współpracy PG z wiodącymi chińskimi uniwersytetami. Do spotkania doszło w środę, 19 października.

Goście poznali szczegóły dotychczasowej współpracy Politechniki Gdańskiej z uczelniami chińskimi, pytali również o to, jak wykładowcy PG oceniają przygotowanie studentów z ich ojczyzny do podjęcia nauki w Polsce. Podczas spotkania omówione zostały perspektywy dalszych wspólnych działań, np. organizowania spotkań naszych

wykładowców z chińskimi studentami w konsulacie.

– *Współpraca z Chinami jest bardzo istotna dla internacjonalizacji Politechniki Gdańskiej. Nawiązujemy z tym państwem coraz to nowe kontakty, podpisujemy kolejne umowy z tamtejszymi uniwersytetami i powoli przystępujemy do rekrutacji. Dwie grupy Chińczyków studiuje już na Wydziale Zarządzania i Ekonomii. Pierwsi studenci z tego kraju pojawili się również na Wydziale Chemicznym – wylicza rektor.*

Współpraca będzie się rozwijać, ponieważ pojawiły się propozycje, aby nauczyciele akademicy PG prowadzili wykłady na chińskich uniwersytetach. W przyszłości również wykładowcy z Chin będą zapewne przyjeżdżać do Gdańska w celu zapoznania się z procesami dydaktycznymi stosowanymi na Politechnice.

Podczas spotkania poruszono temat bezpieczeństwa zagranicznych studentów. Pani konsul wyraziła opinię, w myśl której Politechnika Gdańska jest miejscem przyjaznym cudzoziemcom, dlatego też atak na hinduskiego studenta, który miał miejsce w październiku, należy traktować jako odosobniony przypadek. Prof. Namieśnik po raz kolejny zapewnił, że uczelnia będzie stanowczo reagować na wszelkie przejawy niewłaściwego zachowania wobec studentów z innych państw.



Konsulowie Li Minghui i Zhao Xiuzhen z rektorem PG prof. Jackiem Namieśnikiem i prorektorem ds. internacjonalizacji i innowacji prof. Piotrem Dominiakiem

Fot. Krzysztof Krzempek

Praca doktorantki PG najlepszą rozprawą doktorską

Jakub Wesecki
Dział Promocji

Dr Alicja Zawadzka, która w ubiegłym roku obroniła doktorat na Wydziale Architektury, została wyróżniona aż w dwóch konkursach. Promotorem jej pracy doktorskiej był prof. Tomasz Parteka.



Fot. Piotr Niklas

Dr Alicja Zawadzka otrzymała nagrodę finałową w konkursie Nagrody Naukowe „Polityki” 2016. Jej rozprawę, zatytułowaną „Zasady i uwarunkowania kształtowania ładu przestrzennego na przykładzie wybranych gmin obszaru funkcjonalnego aglomeracji Trójmiasta”, doceniła także redakcja miesięcznika „Samorząd Terytorialny”. W organizowanej przez nią XIII edycji konkursu im. prof. Michała Kuleszy na najlepsze rozprawy doktorskie oraz prace magisterskie i licencjackie praca badawcza dr Zawadzkiej zajęła I miejsce *ex aequo* z pracą dr. Bartłomieja Kołsuta z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– *Polską przestrzeń publiczną wypełniają wszechobecne nośniki reklamowe, kakofonia kształtów i kolorów. W swojej pracy doktorskiej szukałam przyczyn takiego stanu rzeczy* – mówi laureatka.

Absolwent PG otrzymał „kosmiczny” staż

Ewa Lach
Dział Promocji

Mgr inż. Adam Dąbrowski, absolwent Politechniki Gdańskiej, jest jednym ze stażystów pierwszej edycji programu pt. „Rozwój kadr sektora kosmicznego”. Projekt powstał w odpowiedzi na zapotrzebowanie polskiej branży kosmicznej na wykwalifikowaną kadrę inżynierską i wpisuje się w założenia Polskiej Strategii Kosmicznej.

Do udziału w konkursie stażowym zainicjowanym przez Agencję Rozwoju Przemysłu SA i Związek Pracodawców Sektora Kosmicznego zgłosiło się trzydzieści dziewięć osób – spośród nich wybrano ośmiu

zwycięzców. Adam Dąbrowski jest jedynym reprezentantem naszego regionu. Pozostali laureaci pochodzą z Politechniki Wrocławskiej, Politechniki Śląskiej oraz Akademii Górniczo-Hutniczej.



Fot. Krzysztof Krzempek

Wyróżnieni w konkursie odbędą sześciomiesięczne praktyki w renomowanych polskich firmach z branży technologii kosmicznych. Wynagrodzenie stażowe (na poziomie 4–6 tys. zł brutto) w 60 proc. pokryje ARP SA, a pozostałe 40 proc. firma przyjmująca. Stażysta z naszej uczelni otrzymał czek o wartości 24 tys. zł.

Głównym założeniem staży jest kształcenie kadr sektora kosmicznego, rozwój kariery młodych naukowców oraz wsparcie transferu wiedzy pomiędzy uczelniami a firmami z sektora kosmicznego. Zainicjowany przez ARP SA program ma charakter merytoryczny, jego celem jest zdobycie doświadczenia oraz wykorzystanie wiedzy i umiejętności w praktyce.

Adam Dąbrowski jest obecnie asystentem w Katedrze Mechaniki i Mechatroniki na Wydziale Mechanicznym, którą kieruje prof. Edmund Wittbrodt. Wcześniej na Uniwersytecie Technicznym Hamburg-Harburg odbył studia drugiego stopnia.

Drodzy i Szanowni Czytelnicy!

Powiedzenie, że świat się zmienia, nie należy do szczególnie odkrywczych, ale ostatnio zmiany te zdecydowanie nabrały tempa i mocy. Także te, które dotyczą naszego środowiska, świata wyższych uczelni i nauki. Kluczowe znaczenie mają tu z natury rzeczy decyzje władz centralnych. Ostateczne decyzje odnośnie do kształtu przygotowywanych ustaw i innych aktów prawnych nie zostały jeszcze podjęte, ale sporo już wiemy o zamiarach naszego resortu. Ogromne znaczenie ma więc śledzenie zapowiedzi zmian, planów i intencji ich autorów.

Sporo spraw należy przemyśleć. Ot, choćby kwestię proporcji między liczbą nauczycieli akademickich i liczbą studentów. Wygląda na to, że jest ona u nas (a najwyraźniej także w wielu innych uczelniach), według opinii ministerialnych, za wysoka. Jej zmniejszenie to manewr wielowątkowy. Mamy zmniejszyć łączną liczbę studentów? Przy obecnych (chyba wyśrubowanych, a przynajmniej wysokich) limitach wielkości grup zajęciowych oznaczałoby to zdecydowane zmniejszenie łącznego wolumenu obciążeń dydaktycznych. Co wtedy z obowiązującym pensum? Konsekwencją byłaby redukcja zatrudnienia, dokładnie sprzeczna z zamiarem wyjściowym. Więc co? Zwiększyć zatrudnienie? Hm!

Ale to tylko krótki sygnał, a problemów rysuje się wiele i nie są one proste. Zachęcamy więc naszych Czytelników do dyskusji o tych ważnych sprawach i zapraszamy na łamy „Pisma PG”. Bardzo prosimy o wypowiedzi poświęcone tej tematyce. Czekamy na wasze teksty.

Awanse naukowe

STANOWISKA



dr hab. Beata Krawczyk, prof. nadzw. PG

Pracuje w Katedrze Biotechnologii Molekularnej i Mikrobiologii (dawniej Katedra Mikrobiologii) na Wydziale Chemicznym PG od roku 1991 (obecnie pełni obowiązki kierownika katedry). Stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych w dyscyplinie biologia uzyskała w 1997 roku, stopień naukowy doktora habilitowanego nauk biologicznych w dyscyplinie biologia – w 2009 roku. W 2016 roku została zatrudniona na stanowisku prof. nadzw. PG. Była kierownikiem w 4 projektach badawczych (MNiSW) i głównym wykonawcą w 8 projektach. Brała udział w projekcie w ramach Centrum Transferu Technologii „Inkubator Innowacyjności” (2015). Prowadzi współpracę naukową z Meharry Medical College, Nashville, USA (udokumentowaną wspólnymi publikacjami). Przynależy do Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów (przewodnicząca Oddziału Gdańsk), była członkiem Komitetu Mikrobiologii PAN (2012–2015). Laureatka Nagrody Rektora PG za szczególne osiągnięcia w działalności naukowej (1997, 2010).



dr hab. inż. Paweł Sachadyn, prof. nadzw. PG

Od 1996 roku pracuje w Katedrze Mikrobiologii i Biotechnologii Molekularnej na Wydziale Chemicznym PG. Specjalizuje się w dziedzinie biotechnologii molekularnej, bada czynniki epigenetyczne i farmakologiczną stymulację regeneracji u ssaków. W 2000 roku uzyskał doktorat, w 2010 roku – habilitację w dziedzinie nauk chemicznych w zakresie biotechnologii, a od 2016 roku jest prof. nadzw. PG. Brał udział m.in. w projektach NCN „Epigenetyczne podstawy regeneracji ssaków: badanie profilu metylacji DNA myszy MRL” (2011–2015) i NCBR STRATEGMED „Nowe technologie farmakologicznej stymulacji regeneracji” (od 2014). Otrzymał stypendium krajowe Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (1999), I nagrodę Polpharmy w konkursie na najlepszy projekt badawczo-rozwojowy, Bioforum III (2002) i stypendium „Kolumb” (FNP) na badania molekularnych podstaw regeneracji w Instytucie Wistara w Filadelfii (2005).



dr hab. art. mal. Krzysztof Wróblewski, prof. nadzw. PG

W 1987 roku ukończył studia w PWSSP w Gdańsku i w 1989 roku rozpoczął pracę na Wydziale Architektury w Katedrze Rysunku, Malarstwa i Rzeźby (obecnie Katedra Sztuk Wizualnych). Zajmuje się malarstwem; w 1995 roku uzyskał kwalifikację I stopnia w dziedzinie sztuki plastycznej, w 2004 roku – stopień doktora habilitowanego, w 2016 roku – stanowisko prof. nadzw. PG. W jego dorobku znajduje się ponad 140 wystaw w muzeach, galeriach państwowych, miejskich i prywatnych oraz w innych instytucjach w kraju i za granicą, ponadto 10 realizacji w przestrzeni publicznej w kraju i za granicą, w tym monumentalny obraz w holu WETI oraz w sekretariacie Rektora PG. Otrzymał 5 stypendiów krajowych i zagranicznych, 2 wyróżnienia na wystawach krajowych, Medal Stanisława Ostoja-Kotkowskiego, Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska w Dziedzinie Kultury. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Naukowo, ale i rozrywkowo

Jerzy M. Sawicki

Wydział Inżynierii
Lądowej i Środowiska

Współpraca w świecie naukowym ma różne oblicza i niejednakowe stopnie natężenia. Zakres możliwości z jednej strony wyznacza kontakt krótkotrwały, intensywny i skoncentrowany na działaniach ściśle merytorycznych, jak np. realizacja grantu, a z drugiej – współdziałanie wieloletnie, przebiegające niby leniwie i bez specjalnych fajerwerków, jednakże bogate w odcienie i przynoszące przeróżne korzyści. Chciałbym opowiedzieć o przypadku należącym do drugiej z tych kategorii.

Jak pracujemy

Moim chorwackim współpracownikiem jest prof. Davor Malus z Katedry Hydrotechniki Wydziału Budownictwa Uniwersytetu w Zagrzebiu. W Chorwacji jest bowiem tak, że status akademicki mają uniwersytety, a tych publicznych jest tam siedem (Zagrzeb, Rijeka, Osijek, Zadar, Split, Dubrownik i Pula). Na każdym z nich (poza uczelnią w Puli) znaleźć można większą lub mniejszą liczbę wydziałów technicznych. Natomiast politechniki, których jest jedenaście, tak jak i znaczna liczba innych szkół wyższych, traktowane są jako jednostki oferujące studia pierwszego stopnia, czyli są uczelniami o niższej randze.

Można rzec, że na swoich uczelniach jesteście swoimi odpowiednikami – równolatkami, specjalizującymi się w problematyce szeroko pojętych systemów i urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Poznaliśmy się dokładnie 33 lata temu, gdy w Gdańsku odbywała się pierwsza z cyklicznych i do dziś organizowanych specjalistycznych konferencji naukowo-technicznych „Water Management and Hydraulic Engineering” (*Bez rozgłosu*, „Pismo PG” nr 9/2011). Na naszej uczelni zjawiała się liczna grupa jej uczestników z Chorwacji (wtedy jeszcze z Jugosławii). Mnie przypadł w udziale miły obowiązek pełnienia roli przewodnika ówczesnego adiunkta, czyli właśnie Davora Malusa. Szybko okazało się, że mamy nie tylko wspólny profil zawodowy (choć ja byłem zorientowany bardziej teoretycznie, podczas gdy Davor – raczej technicznie), ale i zainteresowania osobiste. Mogliśmy więc podejmować przeróżne tematy, poza zawodowymi także te odnoszące

się do ludzkich spraw – tych zwykłych, codziennych, ale też poważnych. Do dziś pamiętam opowieści przyjaciela, który, odwołując się do odręcznie narysowanej mapki ówczesnej Jugosławii, tłumaczył mi jej złożone problemy etniczne, bezbłędnie przewidując skalę i okropności późniejszego konfliktu.

I tak to się zaczęło, a ten „chorwacki kierunek” bynajmniej nie był „samograjem”, zapewniającym wsparcie instytucjonalne i finansowe. O ileż bardziej owocna pod tym względem byłaby współpraca z którymś z europejskich wielkoludów! Także pierwsze wyjazdy (te poza sezonem wakacyjnym) miały swój specyficzny posmak. Do dziś pamiętam wyraz twarzy konduktora sleepingu, gdy wsiadałem w Warszawie do budapeszteńskiego pociągu. „Panie, po co pan tam jedzie? Przecież tam jest wojna!” – zapytał, ujrzawszy na bilecie nazwę celu mojej podróży, którym był Zagrzeb. Odrzekłem, że pracować naukowo, więc najpierw spojrzął na mnie trochę podejrzliwie, ale zaraz potem – z wyraźnym szacunkiem. Zapewne uznał, że w rzeczywistości jestem jakimś agentem służb specjalnych, udającym się z tajną misją na płonące Bałkany. Ale potem było coraz lepiej. Kontaktowaliśmy się z Davorem tak często, jak się dało – osobiście, telefonicznie, a od pewnego czasu mailowo. Poznaliśmy swe rodziny, żony i dzieci, a potem wnuki.

Od strony zawodowej nigdy nie prowadziłem uregulowanych badań, toteż nasz formalny dorobek jest skromny. Pewnie szkoda, że nie podjęliśmy próby uzyskania jakiegoś grantu, choćby wtedy, gdy opracowaliśmy coś, co nazywane jest modelem turbulencji. Prosty formalnie, a efektywny funkcjonalnie i uzasadnio-



Fot. 1. Prof. Davor Malus jako solista
Fot. Goran Malus

ny empirycznie. Opublikowaliśmy pracę i tak jakoś odłożyliśmy temat. A potem zapanował tak zwany „model k-epsilon” i wszystkie inne propozycje zaczęły być uznawane, także przez recenzentów czasopism naukowych, za zbędne fanaberie. W sumie za najbardziej wartościowe wymierne efekty naszej współpracy należy uznać prace organizacyjne przy kolejnych edycjach wspomnianej konferencji oraz współautorstwo specjalistycznej książki, poświęconej reaktorom stosowanym w inżynierii sanitarnej. Której powstanie poprzedziły zresztą dyskusje, na początku pozwalające nam uwidocznić wręcz geograficzne różnice, mające wpływ na zróżnicowane podejście do kwestii oczyszczania i odprowadzania do odbiornika ścieków. Rzecz w tym, że w Chorwacji, podobnie jak w innych krajach mających dostęp do dynamicznych mórz (czyli także w Norwegii, Szwecji, Szkocji i im podobnych), w istotnym stopniu liczone na intensywne mieszanie ścieków z wodami odbiornika, co trochę obniżało nacisk na stopień ich oczyszczania. W naszym kraju, gdzie ścieki odprowadza się do leniwych rzek lub dość spokojnego Bałtyku, sprawę usuwania zanieczyszczeń traktuje się z większą uwagą. Zresztą teraz ta różnica już się wyrównała.

Ale też istotą naszej współpracy nie były granty i precyzyjnie zdefiniowane projekty

badawcze, lecz ten nieregularny, a długoletni, zawodowo-przyjacielski kontakt – wspólne dyskusje, wymiana wiedzy, doświadczeń i opinii.

Bardzo to było owocne i pouczające, także w szerszym horyzoncie, nie tylko zawodowym. Od samego początku dało się zauważyć wyższość chorwackiej kultury technicznej nad naszą. Symbolicznym przykładem jest tu dla mnie wygląd zewnętrznych powierzchni obiektów betonowych. Te u naszych przyjaciół po zdjęciu szalunków wyglądały jak oszlifowane. Nasze zaś jeszcze do niedawna obrazowały układ i nierówności elementów szalunku. Od pewnego czasu jest zdecydowanie lepiej, ale nawet jeśli na jakimś polu mieliśmy przewagę, Chorwaci szybko ją odrabiali. Ot, jak choćby w kwestii odprowadzania wody opadowej z powierzchni dróg. Sprawa jest poważna, bo kałuże wody na jezdni przy autostradowej prędkości samochodu stanowią ogromne zagrożenie, i wcale nie taka prosta od strony technicznej. Swego czasu podjęliśmy prace nad siecią dróg szybkiego ruchu, oczywiście także w zakresie problemów wodnych – badawcze, rozpoznawcze, wreszcie projektowe. Nabraliśmy doświadczeń, toteż przekazywaliśmy je w ramach współpracy naszym chorwackim przyjaciołom, którzy później od nas zabrali się za te sprawy. Ale sytuacja rychło uległa zmianie, bo oni szybciej od nas kończyli i uruchamiali swe autostrady.

A w czasie wolnym...

Rozmowy, spotkania i wizyty techniczne, także podczas wspomnianych konferencji, dostarczały wielu nowych informacji, pozwalały zrozumieć znaczenie lokalnej specyfiki i miejscowych obyczajów w inżynierii, jak też podkreślały to, co uniwersalne. Jednak takie kontakty to nie tylko merytoryczna wymiana wiedzy technicznej i postępy w pracach badawczych. Bardzo ważny jest klimat takich spotkań i ich towarzyska otoczka. A prof. Malus był i jest niebywale sprawny w tworzeniu odpowiednich warunków. Wykorzystuje w tym celu własne uzdolnienia i zainteresowania, iście chorwackie, lub bliżej – dalmatyńskie. Są to mianowicie śpiew, łowienie ryb i kucharzenie.

Wrodzona muzykalność, wzmocniona szkoleniem głosu i umiejętności gry na gitarze, daje efekty najwyższej klasy. Recitale Davora to ogromna frajda, szczególnie gdy słuchaczami są np. uczestnicy spotkania technicznego lub konferencji, zbyt zmęczeni, by mieć ochotę na



Fot. 2. Ta ryba to prawdziwy adriatycki tuńczyk
Fot. Ljudevit Herceg

konwersację, a pragnący jeszcze przed udaniem się na spoczynek posiedzieć wśród innych ludzi.

Z kolei wędkarstwo to niby sport uniwersalny, ale łowienie ryb w Adriatyku jest osobną kategorią. A gdy nagrodę stanowi metrowej długości tuńczyk, to jest się z czego cieszyć!

I wreszcie kuchnia! Specjalnością Davora są dwie chorwackie techniki kulinarne. Jedną z nich to *peka*. W istocie jest to żelazny talerz, zróżnicowanych rozmiarów, zaopatrzony w żeliwną pokrywą o wypukłym kształcie. Na kamiennej płycie rozpala się drewno, a gdy ta się nagrzej, żar rozgarnia się na boki i na gorącej powierzchni stawia ów talerz, wypełniony produktami spożywczymi. Wszystko można tak upiec, także chleb, ale podstawowy zestaw to ziemniaki, różne kawałki mięsa, cebula i papryka, odpowiednio przyprawione. Po szczelnym przykryciu talerza pokrywą, całość zasypuje

się rozżarzonymi węgielkami i co jakiś czas okłada szczapkami, by podtrzymać lekki ogień, przez godzinę lub dwie. Po usunięciu popiołu i podniesieniu pokrywy w nozdrza obecnych uderza niebiański zapach i można przystąpić do konsumpcji.

Drugim rodzajem wspaniałości jest *kotlovina*. Do jej przyrządzenia niezbędny jest specjalny kociołek, mający kształt odwróconego kapelusza góralskiego, też mogący mieć różną wielkość, nawet ponad metr średnicy. Podgrzewany od dołu, daje możliwość obróbki ciepłej kawałków mięsa – jagnięciny, wieprzowiny, cielęciny czy wszelakich gatunków drobiu. Świetny jest tu boczek, ale ryby są do tego zbyt delikatne. Mięso może być surowe albo częściowo przetworzone, czyli mieć formę kiełbasek czy zrazików. Ta kombinacja smażenia i duszenia odbywa się w głębszej części kociołka, a gdy uznamy, że pewne kawałki są już miękkie, układamy je na poziomym rondzie naczynia, by dojrzewały i czekały na dalszy ciąg pracy. Następnie do środka wrzuca się pokrajaną cebulę i paprykę oraz ugotowaną fasolę i co kto lubi, przyprawia, a na koniec zalewa sosem pomidorowym. Gdy zawrze, możemy brać się do jedzenia. Wspaniale to smakuje i w niczym nie przypomina prostego kotleta schabowego, podgrzanego w sosie pomidorowym, który pod tą samą nazwą można kupić w chorwackich punktach szybkiego żywienia.

Zaiste, atrakcyjne to możliwości, a w dodatku dają się dostosować do liczby uczestników spotkania. Bo na ryby pojedzie co najwyżej parę osób, do *peki* można zaprosić ze dwa razy tyle, a *kotlovina* da się ugościć i kilkunastu naukowców. Trzeba tylko dysponować odpowiedniej wielkości naczyniem.

Ważne jest, by nie zapominać o merytorycznej warstwie spotkania, bez której cała impreza może stać się zwykłą biesiadą. Ale da się to zrobić bez trudności, o czym zapewniam w trzydziestą trzecią rocznicę współpracy z prof. Davorem Malusem z Uniwersytetu w Zagrzebiu.



Polarny wrzesień „Polska Stacja Polarna – Spitsbergen”

XXXIX Wyprawa Polarna, Hornsund 2016

Aneta Pacyna
Klaudia Kosek
Katarzyna Kozak
Wydział Chemiczny

W dniach od 6 września do 1 października 2016 roku uczestniczyliśmy w XXXIX Wyprawie Polarnej Instytutu Geofizyki PAN. Ekspedycja naukowa ujęta była w programie badawczym zawartym w projekcie grantowym finansowanym przez NCN, pt. „Badanie modyfikacji chemizmu wód zlewni rzeki Revelvy (obszar fiordu Hornsund, Spitsbergen) przez zanieczyszczenia antropogeniczne przy zróżnicowanym zasilaniu przez wody atmosferyczne”.

Na wyprawę wyruszyliśmy ekspedycyjnym statkiem Horyzont II. Przygotowania do podróży rozpoczęły się kilka miesięcy wcześniej i obejmowały m.in. uzyskanie pozwoleń od gubernatora archipelagu Svalbard na prowadzenie badań w rezerwatu przyrody

– fiord Hornsund. Ponadto istotną kwestią stanowiło spełnienie najwyższych standardów systemu zapewnienia jakości i kontroli na etapie pobierania próbek do badań. Po dopełnieniu wszystkich obowiązków mogliśmy wyruszyć w podróż na Spitsbergen.



Fot. 1. Widok na lodowiec Hansa

Fot. Aneta Pacyna

Fot. 2. Rejs statkiem Horyzont II w kierunku Arktyki

Fot. Klaudia Kosek

Fot. 3. Polska Stacja Polarna IGF PAN

Fot. Klaudia Kosek

Wyprawa

W myśl sentencji umieszczonej na pokładzie statku: „Człowiekiem morza nie uczyni Cię nic prócz zmagania się z morzem. Do sukcesów zaś potrzebny jest statek i Twoja solidność” – nasze zmagania po niespokojnych wodach pięciu mórz (Morze Bałtyckie, Norweskie, Północne, Grenlandzkie i Morze Barentsa) trwały osiem dni (fot. 2).

Mimo ciężkich warunków pogodowych, podczas rejsu mogliśmy zapoznać się z podstawami nawigacji i meteorologii, a także spróbować pracy na miejscu sternika. W środę, 14 września, w godzinach porannych zeszyliśmy na ląd. Spitsbergen przywitał nas dość groźnie, wzburzone wody morskie utrudniały dopłynięcie pontonami na wyspę, ale mimo

wszystko – udało się! Gdy warunki pogodowe się poprawiły, można było przystąpić do rozładunku statku, który trwał do późnych godzin wieczornych.

Następnego dnia rozpoczęliśmy prace terenowe. Obszar zlewni nie jest zamieszkaany. Obecnie najbliższą siedzibą ludzką jest Polska Stacja Polarna IGF PAN (fot. 3), w której zatrzymaliśmy się na czas prowadzenia badań.

Pobyty w Polskiej Stacji Polarnej był dla nas ciekawym doświadczeniem. Już po przekroczeniu progu można było odczuć panującą tam rodzinną atmosferę. Stacja ta od lat nazywana jest „domem polarnym” ze względu na liczne „domowe” obowiązki nałożone na uczestników wypraw polarnych. Posiłki przygotowuje się i spożywa razem, co jeszcze lepiej pozwala odczuć ciepły, rodzinny klimat. Stacja wyposa-



4

Fot. 4. Obszar badań – dolina Revdalen

Fot. Klaudia Kosek

Fot. 5, 6. Zwierzęta żyjące na obszarze fiordu Hornsund

Fot. Klaudia Kosek, Aneta Pacyna, Marcin Rasiński



5

żona jest także w pomieszczenia laboratoryjne, m.in. laboratorium chemiczne i mikrobiologiczne. Znajduje się tam też stacja meteorologiczna, która pozwala na określanie na bieżąco warunków pogodowych.

Charakterystyka obszaru badań i prowadzonych prac

Obszar badań terenowych obejmował dolinę Revdalen (fot. 4), która leży w regionie Ziemi Wedel Jarlsberga, w południowej części Spitsbergenu (archipeląg Svalbard).

Opisywana zlewnia Revelvy rozciąga się od grzbietu Brattegga (645 m n.p.m.) pomiędzy grzbietami Skoddefjellet (733 m n.p.m.) i Torbjørnsenfjellet (663 m n.p.m.) po Zatokę Ariebukta. W górnej części zlewni największe dopływy mają swoje źródła na stokach Eimfjellet (640 m n.p.m.) i Skålfjellet (635 m n.p.m.). Północno-wschodnią część doliny zajmuje morena denna, która jest pozostałością po systemie łączącym się z lodowcem Werenskiolda. Ciek główny ma długość ok. 5,3 km (wraz z odcinkiem przepływającym przez jezioro). W miejscu obecnego jeziora Rev w przeszłości zalegał awansujący lodowiec. Obecnie, w górnej części, jezioro zasypywane jest przez osady lodowcowe. Zlewnia charakteryzuje się asymetrią, z przewagą dopływów lewobrzeżnych, z których największy to Ariebekken wypływający z lodowca Arie. Revelva uchodzi do Zatoki Ariebukta (fiord Hornsund), tworząc zatoczkę typu estuaryjnego. Koryto Revelvy jest w przeważającej części kamieniste, a gdzieś tam występują duże bloki skalne lub partie piaszczyste.

Należy zaznaczyć, że rejon fiordu Hornsund charakteryzuje się obecnością licznych stad reniferów, a także jest jednym ze szlaków wędrówek niedźwiedzi polarnych (fot. 5, 6), wobec czego zawsze, poruszając się w terenie, należy zachować wzmożoną ostrożność.

Przedmiotem prowadzonych badań jest poznanie dróg przemieszczania się zanieczysz-



6

czeń (w tym zanieczyszczeń określonych jako priorytetowe według programu AMAP – *Arctic Monitoring and Assessment Programme*) na terenach Arktyki, na przykładzie zlewni rzeki Revelvy. Głównym celem naukowym projektu jest wykorzystanie wyników analiz pobranych próbek wód powierzchniowych i opadowych do określenia migracji zanieczyszczeń w środowisku arktycznym o znikomym lokalnym wpływie zanieczyszczeń. Dodatkowo wykonane zostaną analizy mikrobiologiczne pobranych z doliny Revdalen próbek, które pozwolą na oznaczenie ogólnej ilości bakterii, oszacowanie biomasy oraz dalsze badania taksonomiczne. Obecność mikroorganizmów jest jednym z podstawowych czynników określających czystość wód, a poznanie ich zależności z wybranymi związkami chemicznymi stanowi podstawę do

poznania preferencji ich akumulacji w różnych elementach zlewni.

Pobrane zostały również próbki sierści renifera swalbardzkiego oraz piór różnych gatunków ptaków. Próbki poddane zostaną analizie pod kątem obecności śladowych ilości metali ciężkich oraz wybranych trwałych zanieczyszczeń organicznych. Próbki zostały pobrane w sposób nieinwazyjny, na terenach bytowania wybranych gatunków. Omawiany rejon tworzy wyjątkowe środowisko do oceny źródeł, dróg transportu i akumulacji zanieczyszczeń wprowadzanych do środowiska w skali globalnej. Na fot. 7 przedstawiono jedno z ujęć prowadzenia prac w terenie.

Obserwacje i wrażenia

Oprócz ciężkiej pracy w terenie, która zajmowała większość dnia, znalazłyśmy także czas na dodatkowe wycieczki piesze, m.in. w kierunku lodowca Hansa. Widoczny z obszaru stacji lodowiec od razu przyciąga wzrok każdego, kto spojrzy w jego stronę. Niebieskawo-biały odcień śniegu, rześkie powietrze oraz kawałki lodu pływające po powierzchni wody przypominają nam o niezwykłości arktycznego krajobrazu (fot. 1). Zmiany klimatyczne jednak również tutaj są zauważalne – porównując widok ze zdjęciami z zeszłych lat, można stwierdzić, iż lodowiec wyraźnie się cofnął.

Nasze wrażenia po wyprawie są bardzo pozytywne, pomimo zmiennych warunków pogodowych połączonych z ciężką pracą w terenie. Polska Stacja Polarna stanowi dom zarówno dla osób przybywających na stację na zimowanie, jak i „chwilowych pielgrzymów”, przez co każdy czuje się tutaj jak u siebie. Liczymy na to, że nasze badania pozwolą nam jeszcze lepiej poznać tę niezwykłą polarną krainę i przyczynią się w dłuższym okresie do ochrony jej piękna. Arktyka to niesamowite miejsce, do którego na pewno chciałybyśmy jeszcze wrócić.



Fot. 7. Pobieranie próbek w terenie

Fot. Rafał Korczak

25 lat pomiarów meteorologicznych na Politechnice Gdańskiej

Wojciech Szpakowski

Wydział Inżynierii
Lądowej i Środowiska

W krajobraz kampusu PG, przy budynku Hydro Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska, wpisał się na stałe, ogrodzony zieloną siatką, plac stacji meteorologicznej. Jej historia sięga 1990 roku. Dzięki determinacji doc. dr inż. Elżbiety Wołoszyn z ówczesnej Katedry Hydrauliki i Hydrologii Wydziału Hydrotechniki i poparciu kierownika katedry, doc. Teofila Piweckiego, w maju 1991 roku rozpoczęto pomiary meteorologiczne na Politechnice Gdańskiej.

Na powierzchni 60 m² postawiono klatkę meteorologiczną z psychrometrem Augusta, termometrami maksymalnym i minimalnym, termohigrografem i ewaporometrem Piche'a. Na poziomie gruntu ustawiono termometry gruntowe oraz pluwiograf PG-891 i deszczomierz Hellmanna. Z kolei na dachu budynku umieszczono wiatromierz W-863. Część przyrządów zakupiono, a część została przekazana przez Oddział Morski IMGW w Gdyni.

Stacja meteorologiczna Politechniki Gdańskiej od początku spełniała przede wszystkim rolę terenowego laboratorium dydaktycznego oraz służącego do badań klimatu. Ze względu

na swoje położenie w obszarze zabudowanym została zakwalifikowana jako jednostka klimatologiczna i opisana w rejestrze polskich stacji terenowych pod numerem 0904.

Na początku wyniki prowadzonych obserwacji archiwizowała Barbara Ziółek. Ciągłość pomiarów zapewniały urządzenia samopiszące. Obsługą techniczną stacji zajmował się starszy technik Andrzej Świerszcz. Przyrządy na stacji ulegały różnym awariom, skutkiem czego w archiwach brakuje niektórych danych. Jest to jednak chleb powszedni każdego, kto podejmuje się rejestracji parametrów meteorologicznych. I tak, w przeddzień Wigilii w 1993 roku doszło do dewastacji aparatury pomiarowej. Zniszczono wtedy termometry gruntowe i przygruntowy termometr minimalny. Niestety towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło przyznania odszkodowania, m.in. dlatego że ogródek hydrometeorologiczny znajduje się... poza budynkiem wydziału.

W lutym 2008 roku, dzięki przychylności dziekana WILiŚ prof. Krzysztofa Wilde, sfinansowano zakup i instalację automatycznej stacji meteorologicznej. Całością tych prac zajęli się piszący te słowa. Biorąc pod uwagę możliwości finansowe, pozyskano stację firmy Davis, która posiada łączność bezprzewodową pomiędzy czujnikami meteorologicznymi a rejestratorem. Deszczomierz wyposażono w grzałkę, zapewniającą ciągłość pomiarów w okresie zimowym. Zakupiono serwer do gromadzenia danych. Część prac wykonywano również przy wsparciu finansowym Katedry Hydrotechni-

Fot. 1. Stacja meteorologiczna PG w 1992 r. W tle budynek Wydziału Mechanicznego, który w 2016 r. przeszedł gruntowną modernizację, oraz laboratorium Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska
Fot. Anna Pacek





Fot. 2. Stacja meteorologiczna PG w 1992 r. W tle zabudowania gospodarcze Politechniki Gdańskiej, obecnie znajdują się tam Audytorium Novum, Centrum Nanotechnologii B wraz z Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość oraz jeden z budynków WILiŚ – Kuźnia

Fot. Anna Pacek

Fot. 3. Aktualny stan ogródka meteorologicznego w dniu 9 listopada 2016 r. na tle Centrum Nanotechnologii B wraz z Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość

Fot. Krzysztof Krzempek

ki, której ówczesnym kierownikiem był prof. Romuald Szymkiewicz. Przychylność kolejnego dziekana WILiŚ, prof. Ireneusza Krei, pozwoliła na funkcjonowanie stacji aż do chwili obecnej.

Stacja meteorologiczna Politechniki Gdańskiej odnotowała ważne zjawiska pogodowe, które wystąpiły w Gdańsku w ostatnich 25 latach. Do najważniejszych zaliczyć należy dwie powodzie opadowe (2001 i 2016). W dniu

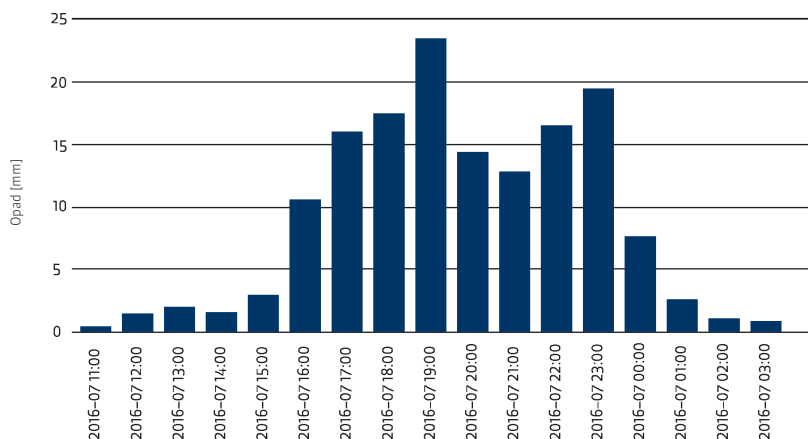
9 lipca 2001 roku zarejestrowano nadzwyczajny opad deszczu – 123,5 mm dla całej doby opadowej. Warto nadmienić, iż była to jedyna pełna rejestracja tego zjawiska w Gdańsku Wrzeszczu. Z kolei 14 lipca 2016 roku czujnik opadu zarejestrował aż 153 mm dla całej doby opadowej (rys. 1).

Należy wspomnieć, że Katedra Hydrotechniki, wraz z aktualnym kierownikiem, dr. hab. inż. Michałem Szydłowskim, prof. nadzw. PG, od wielu lat prowadzi ścisłą współpracę naukowo-badawczą z Gdańskimi Melioracjami sp. z o.o.

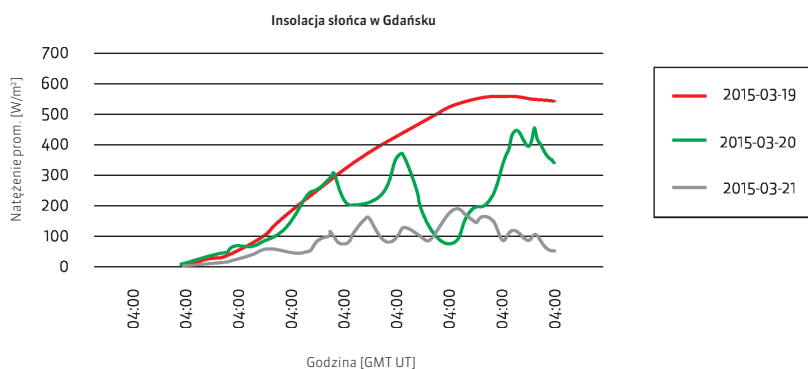
Z innych zjawisk warto odnotować zarejestrowane w dniu 20 marca 2015 roku od 9.40 do 12.05 częściowe zaćmienie Słońca. Gwałtowne obniżenie natężenia promieniowania słonecznego zaobserwowano od godz. 10.00. Jego minimum dochodziło do powierzchni Ziemi ok. godz. 11.00, gdy prawie 80 proc. tarczy słonecznej zostało przysłonięte. Zjawisko skończyło się po godz. 12.00. Na rys. 2 przedstawiono przebieg insolacji dzień wcześniej (19 marca 2015 r.), gdy niebo było bezchmurne, zapewniając „wzorcowe” nasłonecznienie, oraz dzień po zaćmieniu słońca (21 marca 2015 r.), gdy pogodę kształtował front atmosferyczny. Czujniki rejestrujące promieniowanie słoneczne zamontowane są na drugiej stacji automatycznej w Sopocie, która działa od 2014 roku na obiektach Sopotkiego Klubu Żeglarskiego – SKŻ Ergo Hestia Sopot; wcześniej (od roku 2009) czujniki znajdowały się na dachu budynku PG w Gdańsku Jelitkowie.

Obecnie przyrządy meteorologiczne rejestrują stan atmosfery zarówno w ogródku meteorologicznym, jak i w budynku Hydro (pomiar ciśnienia atmosferycznego). Dostarczają one jednak głównie wartości kontrolnych dla wskazań stacji automatycznej. Część przyrządów, dzięki zaangażowaniu starszego technika w Katedrze Hydrotechniki Andrzeja Świerszcza, zlokalizowano w sali H11 jako ekspozycję stałą.

Przyrządy meteorologiczne służą przede wszystkim studentom WILiŚ w ramach przedmiotów meteorologia i klimatologia, hydrologia, hydraulika i hydrologia. Zajęcia praktyczne mają tu również studenci Wydziału Chemicznego, kierunku technologie ochrony środowiska. Dane ze stacji automatycznej wykorzystywane są m.in. przez studentów z Wydziału Elektrotechniki i Automatyki. Dane meteorologiczne, według wiedzy piszącego te słowa, wykorzystuje również TASK i IMP PAN.



Rys. 1. Histogram godzinowy opadu zarejestrowany na stacji PG z doby opadowej 14 lipca 2016 r.



Rys. 2. Przebieg częściowego zaćmienia słońca w dniu 20 marca 2015 r. (krzywa zielona) na tle dni sąsiednich

Ogródek meteorologiczny pełni też ważną rolę podczas Bałtyckiego Festiwalu Nauki (obecnie Pomorski Festiwal Nauki), gdy studenci Koła Naukowego „Konfuzor” odślaniają uczniom szkół Trójmiasta i okolic tajniki pomiarów meteorologicznych.

Odczytami z tradycyjnych czujników zajmuje się mechanik Krzysztof Genc. Od strony informatycznej wsparcia udzielają mgr inż. Tomasz Ronkiewicz i inż. Łukasz Gutarowski. Bieżące dane ze stacji automatycznych (czyli niezwyfikowane) dostępne są na stronach www.meteo.pg.gda.pl oraz www.meteo.pg.gda.pl/morze, na której prezentowane są dane ze stacji PG zlokalizowanej na terenie SKŻ w Sopocie.

Janusz Kozak
Wiesław Taretko

Wydział Oceanotechniki
i Okrętownictwa

Konferencja STUKNUT'16 na pokładzie żaglowca

Na statku płynącym przez Morze Śródziemne odbyła się II Konferencja „Osiągnięcia Studenckich Kół Naukowych Uczelni Technicznych” – STUKNUT'16. Wydział Oceanotechniki i Okrętownictwa PG zorganizował ją na pokładzie żaglowca STS Pogoria, przemierzającego trasę Civitavecchia – Bonifacio – Portoferraio – Genua. Patronat nad tym wydarzeniem objął prof. Jacek Namieśnik, rektor PG.

Konferencja poświęcona prezentacjom i dyskusji nad osiągnięciami studenckiego ruchu naukowego uczelni technicznych, szczególnie realizowanych w formie projektów zespołowych, odbyła się w dniach 22–29 października. Jej celem było umożliwienie studentom działającym w kołach naukowych prezentacji osiągnięć z dziedzin związanych z szeroko rozumianą techniką, w tym mechaniką, budową i eksploatacją maszyn, inżynierią materiałową, transportem, telekomunikacją, informatyką itp. Wyniki prac naukowych bądź aplikacyjnych, będące rezultatem działalności studenckich kół naukowych polskich uczelni technicznych, zostały zaprezentowane podczas pięciu sesji studenckich i trzech sesji plenarnych.

Swoje prace zaprezentowali m.in. studenci Politechniki Gdańskiej, Szkoły Głównej Służby



Uczestnicy konferencji, stanowiący zarazem załogę żaglowca, podczas brasowania rei

Fot. z archiwum WOIO

Pożarniczej w Warszawie, Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszcy, Politechniki Warszawskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Morskiej w Gdyni, Politechniki Krakowskiej, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie oraz Politechniki Śląskiej. Nad zapewnieniem wysokiego pozio-

mu konferencji czuwał komitet naukowy, który nadzorował merytoryczne przygotowanie referatów. Większość prac otrzymała pozytywne recenzje i zostanie opublikowana w punktowanych czasopismach naukowych, takich jak „Mechanik” oraz „Przegląd Mechaniczny”.

Dla wielu uczestników rejs na pokładzie Pogorii był pierwszym kontaktem z morzem i realiami panującymi na żaglowcu. Wyprawę prowadził kapitan Wiesław Tarełko, profesor Politechniki Gdańskiej i członek komitetu naukowego konferencji. Załoga mogła liczyć na pomoc i opiekę kadry zawodowej (bosman, mechanik, kucharz). W trakcie rejsu uczestnicy konferencji, stanowiący zarazem załogę żaglowca, zostali przeszkoleni przez oficerów wachtowych, zdobywając podstawy wiedzy o żeglarstwie morskim. Zdobyte umiejętności zostały od razu wykorzystane w praktyce podczas wacht nawigacyjnych i gospodarczych. Wrażeń nie brakowało: od wiatru umożliwiającego dobrą żeglugę, przez programowe i kularowe dyskusje, po wchodzenie na reje, sterowanie, stawianie żagli i poznawanie odwiedzonych portów. W trakcie trwającego siedem dni rejsu przebyto 386 mil morskich, momentami przy wietrze dochodzącym do 7° Beauforta.



Jubileusz Mietek Blues Band – 40 lat minęło

Tomasz Tołoczko

Dział Spraw
Studenckich

„Historia kołem się toczy” – tak w kilku słowach można podsumować wydarzenie, które odbyło się w Akademickim Klubie Politechniki Gdańskiej „Kwadratowa”. Na scenie pojawili się bowiem muzycy Mietek Blues Band, obchodzącego w tym roku okrągłą rocznicę 40 lat istnienia. Nieczęsto zdarza się obserwować zespoły, które z tak okazałym dorobkiem w dalszym ciągu potrafią dać znakomity koncert – a takim było to jubileuszowe wydarzenie.

WKwadratowej Mietek Blues Band grał regularnie już od lat 80. i choć pierwsze szlify zdobywał w innym gdańskim klubie, to więzy z Politechniką Gdańską wydają się zdecydowanie mocniejsze. Po roku od założenia grupa przeniósł się do znajdującego się w DS nr 10 przy ul. Wyspiańskiego 7 klubu Artema, gdzie od 1977 roku aż do stanu wojennego występowała podczas słynnych wydarzeń „Czwartki Bluesowe”. Były to czasy dobrej muzyki i świetnych zespołów, takich jak Deca-

thlon, Detko Band, Babsztyl, Cytrus, Rama 111 czy Big Band Gdańsk Jerzego Partyki, z którego wywodzi się większość obecnych muzyków jazzowych Trójmiasta.

Wielu artystów z wymienionych zespołów mogliśmy podziwiać podczas jubileuszowego koncertu na scenie, inni zasiedli wśród publiczności. Wszyscy bez wątpienia należeli do grona przyjaciół Mietek Blues Band i wspólnie stworzyli klimat, który coraz rzadziej spotyka się w polskich klubach. Klimat spotkania, podczas



2



3

Fot. 1. Mietek Wróbel, Keith Dunn
 Fot. 2. Adam Wendt, Przemysław Dyakowski, Dariusz Herbasz
 Fot. 3. Mietek Wróbel, Sebastian Czerkas
 Fot. Ewelina Bukowska

którego wszystkich łączy muzyka i mimo tak wielu osobowości na scenie wszystko ze sobą współgra.

Blisko czterogodzinny koncert był prowadzony przez Romana Sławińskiego i składał się z dwóch części. W pierwszej na scenie odbywała się duża rotacja artystów. Najpierw wystąpili Artur Jurek (instrumenty klawiszowe), Przemek Dyakowski (saksofon), Tomek Przybrowicz (gitara basowa), Piotr Góra (perkusja), Zbigniew Deinrych (djembe), Joanna Knitter (wokal) oraz Mietek Wróbel (gitara). Ten skład już sam w sobie świadczył o poziomie wydarzenia, którego świadkiem była publiczność w wypełnionej po brzegi sali Kwadratowej. Liczba muzyków systematycznie rosła. Od duetu Romana Puchowskiego (gitara, wokal) z Keithem Dunnem (harmonijka, wokal), do którego dołączył chwilę później Adam Wendt (saksofon), poprzez Cotton Wing z Robertem Tyszką w składzie, aż po momenty, w których na scenie znajdowało się blisko dziesięciu muzyków. Oprócz wcześniej wspomnianych nie sposób nie wymienić Dariusza Herbasza (saksofon), Adama Wiśniewskiego (puzon) czy Roberta Jakubca (trąbka). Trzeba przyznać, że sekcja dęta tego wieczoru nabrała sporych rozmiarów, dzięki czemu „Everyday I have the blues” rozbrzmiało jakby mocniej niż zwykle.

W drugiej części występu artyści zaprezentowali utwory z repertuaru The Blues Brothers, podczas których publiczność zdawała się coraz to żywiej reagować. Niejednokrotnie nogi same rwały się do tańca, co dla niektórych było wystarczającym argumentem, żeby wyciągnąć partnerkę na parkiet.

Mietek Blues Band podczas koncertu pojawił się w różnych zestawieniach. Na scenie nie zabrakło również Zdzisława Karasowskiego (bas), Sebastiana Czerkasa (wokal) czy Huberta Świątka (instrumenty klawiszowe). Mietek Wróbel, który w 1976 roku założył Blues Band, miał sporo pracy zarówno na scenie, jak i poza nią, jednak takie są uroki jubileuszu. Przyjmowanie życzeń, prezentów i ciągłe wspomnianie w gronie przyjaciół jest trudem, którego możemy pozazdrościć. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć zespołowi kolejnych dziesięciu udanych lat i spotkań się w tym samym miejscu w 2026 roku.



Fot. Jacek Kapusta

Mały, ale wariat Eco CarPG zajeżdżał na Warsaw Moto Show 2016

Jakub Wesecki
Dział Promocji

Najnowsze modele kultowych samochodów i imponujące pokazy motoryzacyjne – goście odwiedzający Warsaw Moto Show 2016 nie mogli narzekać na brak emocji. Politechnikę Gdańską na targach reprezentowali członkowie Międzywydziałowego Koła Naukowego Eco CarPG, którzy zawitali tam ze swoją najnowszą konstrukcją.

Warsaw Moto Show to impreza przyciągająca fanów czterech kółek z całego świata. Pokazy driftu, zabytkowych oldtimerów i potężnych ciężarówek ścigających się w Rajdzie Dakar cieszą się olbrzymią popularnością. Znalazło się tam również miejsce dla samochodów wykorzystujących rozwiązania ekologiczne. Pomimo swoich niewielkich rozmiarów (2800 mm długości, 800 mm szerokości, masa całkowita 40 kg) Eco CarPG potrafił walczyć o uwagę z nowymi modelami Porsche, Ferrari i Corvette.

– *Na targach zdominowanych przez wysoko-oktanowe bestie udało nam się poruszyć temat ekologii w motoryzacji* – z dumą stwierdza inż.

Bartłomiej Ząbek, prezes MKN Eco CarPG. – *Pojazd cieszył się dużym zainteresowaniem najmłodszych, ale dorośli także często o niego pytali* – podkreśla.

Obecna, druga wersja pojazdu Eco CarPG jest napędzana elektrycznym silnikiem komutatorowym o bardzo wysokiej sprawności, zasilanym przez ogniwo paliwowe o mocy 500 W. Wyposażono ją w hydrauliczny dwu-obwodowy układ hamulcowy oraz układ hamowania odzyskowego z superkondensatorami. Całość osłonięta jest nadwoziem *monocoque* z włókna węglowego.

Międzywydziałowe Koło Naukowe Eco CarPG zajmuje się projektowaniem oraz

konstrukcją pojazdów ekologicznych napędzanych ogniwem paliwowym zasilanym wodorem. Pojazd zbudowany przez członków Koła objeżdża Trójmiasto i okolice podczas różnych imprez poświęconych edukacji, takich jak Festiwal Temperatury im. Daniela G. Fahrenheita, Gdynia E(x)plory Week czy Pomorski Festiwal Nauki. Budzi zainteresowanie wielu osób i zachęca do zgłębiania tematyki ekologicznej motoryzacji oraz odnawialnych źródeł energii.

Każdy miłośnik motoryzacji wie, jak drogie jest jego hobby. Reprezentanci MKN Eco CarPG potrzebują dodatkowych funduszy oraz części do ukończenia nowego pojazdu (chodzi głównie o elementy mechaniczne oraz do usprawnienia układu zasilania, lakierowanie i układ hamulcowy) oraz wyjazd do Londynu. Eco CarPG budowany jest z myślą o zawodach Shell Eco-marathon, które co roku mają miejsce w największych miastach Europy, a ich kolejna, 32. edycja odbędzie się w dniach 25–28 maja 2017 r. właśnie w stolicy Wielkiej Brytanii. Wyprawa na wyspy również będzie się wiązać z dodatkowymi kosztami.

– Nie ukrywam, że liczymy na pomoc sponsorów – przyznaje inż. Ząbek.

Wszyscy członkowie koła pragną podziękować rektorom i prorektorom PG oraz dziekanom WM, WEiA, WETI, WFTiMS i WOiO za wieloletnie wsparcie w realizacji projektu Eco CarPG.

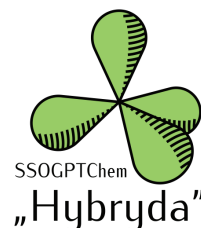
Członkowie koła
Eco CarPG
Fot. Jacek Kapusta



Agnieszka Mielcarek

Wydział Chemiczny

„Hybryda” znaczy otwarcie na świat



Wśród sześciu oficjalnie funkcjonujących na Wydziale Chemicznym kół naukowych, jednym z najprężniej działających jest Sekcja Studencka Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego „Hybryda”. Jej członkowie to nie tylko pasjonaci nauk chemicznych, ale przede wszystkim ludzie ciekawi świata.

Początki „Hybrydy” sięgają 2004 roku.

W ciągu minionych dwunastu lat zrzeszeni w kole studenci uczestniczyli w ogromnej liczbie konferencji, mikrosympozjów, szkół chemii czy warsztatów, wśród których warto wymienić chociażby różne edycje Ogólnopolskich Szkół Chemii czy Ogólnopolską Interdyscyplinarną Konferencję Studenckich Kół Naukowych i Młodych Naukowców w Częstochowie. Jednak „Hybryda” nie żyje tylko konferencjami.

Inżynierskie myślenie

Członkowie koła byli pomysłodawcami i organizatorami serii wykładów o wspólnym tytule „Inżynierskie myślenie”. Cykl obejmował 18 audytoryjnych wykładów otwartych, które odbywały się przez trzy semestry akademickie. Wykłady zapoznały studentów z zainteresowaniami naukowymi oraz działalnością pracowników naukowych Wydziałów Chemicznego, Mechanicznego, Elektroniki, Telekomunikacji



„Inżynierskie myślenie”, prelegent – prof. Anna Lisowska-Oleksiak

Fot. Urszula Kozłowska



Pokazy w ramach Pomorskiego Festiwalu Nauki

Fot. Urszula Kozłowska



Pokazy w ramach XIII Bałtyckiego Festiwalu Nauki

Fot. Andrzej Okuniewski



Pokazy reakcji chemicznych oraz warsztaty „Metale i ich stopy” dla licealistów w Czersku

Fot. Andrzej Okuniewski

i Informatyki oraz Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej Politechniki Gdańskiej.

Czarnobyl wczoraj i dziś

Studenci zrzeszeni w ramach „Hybrydy” w latach 2011–2016 pięciokrotnie odwiedzili Strefę Wykluczenia w Czarnobylu. Wykonane

w czasie wypraw fotograficzne stworzyły cykl, zaprezentowany następnie w formie wystawy „Czarnobyl 1986–2016”. Powstała ona we współpracy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie oraz Polskim Towarzystwem Nukleonowym z okazji 30-lecia katastrofy w elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Głównym zadaniem wystawy było zobrazowanie, jak przez lata zmieniał się obraz ukraińskiej strefy wykluczenia.

Efektowne pokazy

W maju 2016 roku w Pelplinie odbył się Piknik Astronomiczny organizowany przez Collegium Marianum oraz Stowarzyszenie Miłośników Pelplina. Piknik miał na celu popularyzację astronomii oraz nauk ścisłych. W to wydarzenie zaangażowała się również Politechnika Gdańska. Oprócz „Hybrydy” w pokazy włączyło się Koło Naukowe Studentów Fizyki, a także Koło Naukowe SimLE. Zebrani mogli podziwiać proste w wykonaniu, ale zarazem efektowne doświadczenia chemiczne wykonane przez członków „Hybrydy”.

Koło bierze też co roku udział w Bałtyckim (od tegorocznej edycji – Pomorskim) Festiwalu Nauki. Efektowna „pasta dla słońca” czy chemia kuchenna cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem odwiedzających Politechnikę naukowców amatorów.

Członkowie koła organizują również charytatywnie pokazy w różnych szkołach na całym Pomorzu.

Wielkie serce

Studenci działający w sekcji podkreślają, że oprócz wielkiej ciekawości świata łączy ich również potrzeba pomagania zarówno sobie nawzajem (w nauce, w przełamywaniu lęków przed publicznymi wystąpieniami, a także w zwyczajnych, prywatnych kłopotach), jak i innym. Osoby zrzeszone w „Hybrydzie” uczestniczą również w licznych akcjach charytatywnych. W ramach współpracy z Fundacją Mam Marzenie członkowie koła prezentowali dwa lata temu w Galerii Przymorze efektowne pokazy chemiczne. W czasie Bałtyckiego Festiwalu Nauki były natomiast zbierane fundusze na działalność Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci.

Kolejny rok akademicki przynosi członkom „Hybrydy” dalsze wyzwania. A naukowych planów na przyszłość tym studentom na pewno nie zabraknie.

Honorowe dyplomy i medale pamiątkowe PG dla absolwentów dawnego Wydziału Budownictwa Wodnego z 1966 roku

Bohdan Zadroga

Absolwent Wydziału
Budownictwa Wodnego
(1966)

W 2015 roku z inicjatywy grupy absolwentów dawnego Wydziału Budownictwa Wodnego z 1965 roku i dzięki przychylności ówczesnego rektora prof. Henryka Krawczyka rozpoczęto na Politechnice Gdańskiej miły zwyczaj upamiętniania ukończenia studiów wyższych przed 50 laty. Odbyło się wspólne spotkanie władz uczelni i absolwentów połączone z uroczystym wręczeniem honorowych dyplomów i medali pamiątkowych PG („Pismo PG” nr 9/2015).



Honorowy dyplom i medal pamiątkowy PG dla absolwentki Alicji Wilde

Fot. Piotr Niklas

W 2016 roku grupa absolwentów dawnego Wydziału Budownictwa Wodnego z 1966 roku zwróciła się do JM Rektora prof. Jacka Namieśnika z prośbą o zgodę na oficjalne zorganizowanie podobnej uroczystości. Po uzyskaniu zgody uroczystość tę zorganizowano pod patronatem rektora oraz przewodniczącego Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Gdańskiej Ryszarda Trykosko.

Oficjalna uroczystość odbyła się 23 września 2016 roku w Sali Senatu. Udział w niej wzięli:

rektor prof. Jacek Namieśnik, prorektor ds. kształcenia i dydaktyki prof. Marek Dzida, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska prof. Krzysztof Wilde, przewodniczący SAPG mgr inż. Ryszard Trykosko, prezes Pomorskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT dr inż. Jan Bogusławski, przewodniczący Pomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa mgr inż. Franciszek Rogowicz, nauczyciele akademicki, którzy w latach 1961–1966 prowadzili dla nas zajęcia dydaktyczne, i liczne (ok. 50-osobowe) grono absolwentów.

Wszystkich uczestników uroczystości bardzo serdecznie przywitał przewodniczący SAPG, podkreślając jednocześnie wkład i osiągnięcia absolwentów w zrealizowanie w ciągu 50 lat wielu obiektów budowlanych na Pomorzu oraz w kraju i za granicą.

Po przekazaniu dalszego prowadzenia uroczystości absolwentowi Maciejowi Daniszewskiemu, zebrani uczcili minutą ciszy i zadumy pamięć zmarłych nauczycieli akademickich i absolwentów.

Maciej Daniszewski, występujący w trakcie całej uroczystości w oryginalnej czapce studenckiej, podkreślił w swoim wystąpieniu m.in. rolę i wkład wychowawczy nauczycieli akademickich, z którymi mieliśmy różnorodne zajęcia dydaktyczne i którzy byli dla nas autorytetami wpajającymi i kształtującymi w nas inżynierskie myślenie.

Rektor prof. Jacek Namieśnik wyraził uznanie dla 50-letniej twórczej działalności zawo-

dowo-inżynierskiej absolwentów w zakresie szeroko rozumianego budownictwa i rozśławiania naszej Alma Mater w kraju i za granicą. Stwierdził również, że taka uroczystość stanowi ważne wydarzenie w życiu uczelni i może się stać miłym i trwałym zwyczajem w przyszłości.

Dziekan wydziału prof. Krzysztof Wilde również wyraził uznanie dla osiągnięć zawodowych absolwentów z 1966 roku w zakresie szeroko rozumianych zagadnień budownictwa i inżynierii sanitarnej. Przybliżył także aktualny profil obecnego Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. Ponadto stwierdził, że ze względu na rodzinnych uroczystość ta jest dla niego szczególnie wzruszającym przeżyciem osobistym.

Fot. 2. JM Rektor i absolwenci przed wejściem głównym naszej Alma Mater

Fot. 3. Przemówienie powitalne JM Rektora prof. Jacka Namieśnika w Sali Senatu PG

Fot. Piotr Niklas



Słowa uznania za osiągnięcia zawodowe absolwentów przekazali również pozostali z zaproszonych gości.

Szczególnie podniosłym i wzruszającym dla absolwentów przeżyciem było nadanie i uroczyste wręczenie honorowych dyplomów i medali pamiątkowych Politechniki Gdańskiej. Z rąk rektora prof. Namieśnika i dziekana prof. Wilde otrzymali je wszyscy absolwenci przybyli na tę uroczystość. Asystujący przy tym Maciej Daniszewski wręczył wszystkim pamiątkowe plakietki, a paniom dodatkowo symboliczny kwiatek. Absolwentom nieobecnych honorowe dyplomy i medale pamiątkowe PG przesłano drogą pocztową.

Słowa podziękowania władzom uczelni i Stowarzyszenia Absolwentów PG oraz zaproszonym gościom i nauczycielom akademickim przekazali w imieniu wszystkich absolwentów Bohdan Zadroga i Maciej Daniszewski. Pierwszy z nich podkreślił, że serdeczna i podniosła atmosfera całego spotkania może z biegiem czasu ulecieć z pamięci absolwentów, w przeciwieństwie do wręczonych honorowych dyplomów i medali pamiątkowych PG, które zgodnie z łacińską sentencją:

verba volant, scripta manent

– słowa ulatują, pismo pozostaje, pozostaną w pamięci absolwentów na zawsze.

Drugi natomiast wręczył uroczyste rektoriowi powiększoną imitację indeksu studenckiego z 1966 roku, wewnątrz którego znajdowała się oryginalna czapka studencka Politechniki Gdańskiej i maszynopis wcześniej wygłoszonego przemówienia okolicznościowego, podpisany przez członków Komitetu Organizacyjnego Spotkania z ramienia absolwentów w składzie: Miłosława Celuch, Maciej Daniszewski, Janina Możliwo i Bohdan Zadroga.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości pozostaliśmy nadal w Sali Senatu PG wraz z obecnymi dwięściami nauczycielami akademickimi, którzy mieli z nami zajęcia dydaktyczne w latach 1961–1966. Wspominaliśmy wspólnie różne epizody z tych zajęć oraz z praktyk studenckich na budowach w kraju i za granicą i jeszcze raz przekazaliśmy słowa uznania i serdeczne podziękowania za przybycie na naszą wspólną uroczystość.

Na zakończenie pragnę dodać, że dla nas – absolwentów sprzed 50 lat – rok 1966 był szczególnie ważnym wydarzeniem z dwóch powodów: ukończyliśmy studia wyższe i uzyskaliście dyplomy magistrów inżynierów oraz

pełni młodzieńczego zapału, nadziei i pomysłów rozpoczęliśmy pracę zawodową, wcielając następnie przez 50 lat zdobytą w naszej Alma Mater wiedzę do praktyki; był to jednocześnie uroczyste obchodzony Rok Jubileuszowy 1000-lecia Powstania Państwa Polskiego.

Także rok 2016 jest dla nas równie ważny i jednocześnie specyficzny, lecz inny, bo większość z nas zakończyła już trwającą pół wieku aktywną pracę zawodową, wspominając i oceniając w wolnych chwilach – których obecnie nam nie brakuje – własne dokonania i osiągnięcia zawodowe i rodzinne; ponadto spotkaliśmy się na kolejnym (w ostatnich latach corocznym) Zjeździe Absolwentów, którego integralną i podniosłą dla nas częścią była przedstawiona w niniejszym artykule uroczystość na Politechnice Gdańskiej.

Jesteśmy wdzięczni władzom uczelni i SAPG za objęcie patronatu i autentycznie serdeczną atmosferę w trakcie tej uroczystości jubileuszowej.

Przebywając w dniu 23 września przez około 3 godziny w murach naszej Alma Mater, przypomnieliśmy sobie lata studiów, naszych nauczycieli, sale i laboratoria – jakże dzisiaj unowocześnione i wyposażone – w których mieliśmy zajęcia dydaktyczne i zdawaliśmy egzaminy.

Podsumuję krótko – poczuliśmy się odmłodzeni o 50 lat!

Po uroczystości w Politechnice Gdańskiej kontynuowaliśmy nasze spotkanie w hotelu w Gołuniu, na którym wspomnieniom, opowieściom, ucztowaniu i tańcom nie było końca do późnych godzin nocnych.

Andrzej Gardzilewicz

Institut Maszyn
Przepływowych PAN

Po 60 latach

W dniu 8 października 2016 roku odbyło się w Gdańsku spotkanie absolwentów Wydziału Maszynowego PG (obecnie Wydział Mechaniczny), którzy 60 lat temu wstąpili w mury Alma Mater. Zaczęliśmy studia w pamiętnym Październiku '56, kiedy po latach powojennego terroru protesty Polaków zmusiły komunistyczną władzę do pewnych ustępstw.

Historia...

Przeżyliśmy wtedy jedyne w tamtych czasach demokratyczne wybory do sejmu, ograniczone niestety do jednego miejsca, które obligatoryjnie otrzymała na liście Frontu Jedności Narodowej Politechnika Gdańska. Zdobyl je wówczas prof. Balcerski w iście amerykańskiej kampanii prawyborczej na uczelni, pokonując profesorów Czernego, Naleszkiewicza i Rutckiego, konkurentów z innych wydziałów.

Zmiany, które potem nastąpiły w kraju, były nieznaczne, ale jednak był to czas odwilży i kompromisów. Na politechnikach zweryfikowana kadra profesorska zdobyła pewną niezależność, w programach zniesiono indoktrynację polityczną, zlikwidowano uznaniowe przyznawanie tytułów inżynierskich, przywrócono rangę zdawanych egzaminów. Te łatwiejsze zdawało się planowo na koniec semestru, a trudniejsze w dłuższym okresie w bezpośrednim kontakcie z egzaminującym, co, jak się później okazało, było utrapieniem studentów...

Przyjęto nas ponad stu dwudziestu, na uważany za najlepszy w kraju wydział mecha-



Absolwenci Wydziału Maszynowego 1956–1961, 1962 i 1963 po latach, na schodach Restauracji Kresowej.
Fot. ze zbiorów prywatnych

niczny, który wtedy rozdzielono na Maszynowy i Technologii Maszyn. Już na wstępie zafascynował studentów inauguracyjny wykład prof. Stanisława Łukasiewicza, pełen patosu patriotycznego, o remontowanych dźwigach i suwnicach w gdańskim porcie. Na kierunku maszynowym, który zaczynaliśmy, zebrała się wówczas znakomita kadra profesorska, przede wszystkim uczonych wypędzonych z renomowanej Politechniki Lwowskiej. To głównie dzięki nim w Gdańsku powstała konstrukcja pierwszego w Polsce silnika tłokowego zainstalowanego na Sołdku, tu skonstruowano pierwszą turbinę parową, ciężarówkę Star 20, to tu powstał polski kret. Nie żył wielki Maksymilian Huber, ale naszymi wykładowcami i egzaminatorami byli m.in. profesorowie: Adolf Polak, Robert Szewalski, Mieczysław Dębicki, Marian Piątek, Kazimierz Zygmunt, Jerzy Rutecki, Alfred Rachalski, Władysław Krzyżanowski, Stefan Percy, Roman Lipowicz, Jan Madejski. Wysokie były ich wymagania, często musiał nas bronić przyjaźnie ustosunkowany do studentów długoletni dziekan prof. Henryk Więckiewicz.

Wydział kończyły wówczas bardzo dobrze wykształcone roczniki studentów potrzebne

do odbudowy i rozwoju zniszczonego w czasie wojny przemysłu. Wśród nich była też nasza paczka, która na początku lat 60. ruszyła w Polskę z... nakazem pracy. Spotykaliśmy się od tego czasu sporadycznie, przeważnie w niewielkich tematycznych grupach, nie było czasu na celebrowanie sukcesów czy organizację tak modnych obecnie zjazdów absolwenckich.

... i terazniejszość

Z ideą pierwszego spotkania po studiach, po rozmowie telefonicznej we wrześniu tego roku, wystąpili dwaj Andrzej, pierwszy – obecnie mieszkaniec Warszawy – Błażejczyk i drugi – z Gdańska – Gardzilewicz. Oni też wzięli na swe barki całą organizację. Informacja przekazana kolegom została od razu zaakceptowana. Spotkanie zatytułowaliśmy Pokolenie 77+, bo najmłodszy z nas zaczynał studia politechniczne w wieku 17 lat. Na podstawie pozyskanych z dziekanatu Wydziału Mechanicznego list absolwentów doliczyliśmy się, że wtedy studiowało nas ponad 80 osób i to łącznie z zaprzyjaźnionymi repetentami. Udało się też ustalić, że co najmniej 20 odeszło już z tego świata, za to tyle samo osób potwierdziło udział w spotkaniu. Największym problemem było znalezienie do nich bezpośredniego kontaktu, który praktycznie zapewniała znajomość numeru komórki.

Spotkaliśmy się w holu Europejskiego Centrum Solidarności, w pięknym gmachu zbudowanym na terenie gdańskiej stoczni, w miejscu, gdzie onegdaj rozpoczął się polski marsz do wolności i demokracji. Trochę się postarzeliliśmy, ale większość przybyła w dobrej formie. Windą wjechaliśmy na dach, by zobaczyć nie tyle panoramę Starego Miasta, ale przede wszystkim stocznię, gdzie wielu z nas zaczynało karierę zawodową. Widok statków na pochylniach i potężnych dźwigów portu kontenerowego dla większości był zaskoczeniem. W radosnym przejeździe do Restauracji Kresowej zamówionymi wózkami akumulatorowymi podziwialiśmy odremontowany brzeg Motławy. Zasiadliśmy w Sali Seledynowej przy suto zastawionym stole. Konieczne opłaty wrzucano bez sprawdzenia do kapelusza, w którym oczywiście nie zabrakło ani złotówki. Krótkie prezentacje zebranych pokazały, że nie zmarnowaliśmy lat studiów. Merytorycznie przygotowani, dawaliśmy sobie radę zarówno w czasach komunizmu, jak i w trakcie prze-

kształceń ustrojowych. Skrupulatnie zapisywał to Adaś Rumianowski, który obiecał zredagować specjalny biuletyn.

Opowiadaliśmy z dumą o swoich osiągnięciach konstrukcyjnych, patentowych, o kierowaniu zespołami ludzi. Pracowaliśmy przecież na odpowiedzialnych stanowiskach w stoczniach, fabrykach i instytucjach różnych branż, na uczelniach, nawet w izbach rzemieślniczych. Mniej było informacji o kłopotach i trudnościach. Wielu poszczycić się mogło uzyskanymi specjalizacjami, tytułami, trzech najwyższymi – profesorskimi. Byli wśród nas znani sportowcy, lotnicy, żeglarze, harcerze. Niektórzy z powodzeniem pracowali za granicą w Europie, Ameryce, Azji, Afryce, od Nowego Jorku po Nachodkę na Syberii, ale do kraju wracali, bo w ojczyźnie wszystkim nam żyje się najlepiej. Teraz, w większości na emeryturze, w kręgu rodzin, dzieci i wnuków, możemy realizować nasze hobby. Bawimy się komputerem, fotografią, piszemy książki, łowimy ryby, a ci, którym Bozia nie poskąpiła zdrowia, pływają, grają w tenisa, latają na szybowcach w przestworzach. O dziwo, znaleźli się wśród nas też tacy, którzy jeszcze zawodowo pracują.

W imieniu dziekana Wydziału Mechanicznego prof. Dariusza Mikieliewicza dyrektor administracyjny Wojciech Połubok odczytał przesłanie, zaprosił do odwiedzenia uczelni i wręczył zebrany pamiętkowe znaczki. To budujące, że nowy dziekan śladami najśłynniejszych uczelni na świecie pragnie odtwarzać więzi ze swymi absolwentami dla dobra obu stron.

A potem przy wykwinnych potrawach rozpoczęły się rodaków wspólne rozmowy. Oczywiście były zamawiane toasty. Rozpoczął

Włodek Fabianowicz, do którego dołączyły się obecne w restauracji Nina i Ala, żony Janusza Burego i Olgierda Olszewskiego. W picu alkoholu nikt nie przesadził, jak pić gorzałkę uczył nas przecież na studiach nieodżałowanej pamięci wykładowca Ciołkowski. Rodzinną atmosferę wypełniała muzyka, która, jak wiadomo, zawsze łagodzi obyczaje. Ale chociaż nasz stół nie był okrągły, między nami, w pokoleniu pamiętającym wojnę, nie zanotowano istotnych podziałów. Przy pianinie grał Dzidek Fortuna, który kiedyś występował w zespole jazzowym Tralabomby Afanasjewa. Zagrzmiała pieśń naszej młodości, *Uptywa szybko życie*, a potem, już na zakończenie, Gardziel wręczył napisane przez siebie Fidrygałki i z udziałem zebranych dał minikoncert pieśni Moniuszki, któremu przysłuchiwali się ze zdumieniem goście restauracji.

Ustalono, że następne spotkanie odbędzie się w Bydgoszczy w przyszłym roku. Zaprosił na nie, w nagłośnionej rozmowie telefonicznej, nieobecny na spotkaniu, chory prof. Józef Szala, co z entuzjazmem swym podpisem potwierdzili: Roman Benedict, Andrzej Błażejczyk, Janusz Bury, Antoni Chrzan, Włodzimierz Fabianowicz, Rajmund Fortuna, Andrzej Gardzilewicz, Henryk Godlejewski, Tadeusz Kibort, Jan Kłopotcki, Stanisław Małuszek, Olgierd Olszewski, Mieczysław Ratusznik, Adam Rumianowski, Ryszard Smolik, Henryk Stachurski, Zenon Stankiewicz, Romuald Szczygielski i Lucjan Wojtowicz.

P.S. Już po napisaniu niniejszej notatki dostałem smutną informację, że zmarł najstarszy uczestnik spotkania, Lucjan Wojtowicz.

Pomnik króla Władysława Jagiełły w Nowym Jorku odzyskał dawny blask

Adam Barylski
Wydział Mechaniczny

W dniach 29 i 30 października 2016 roku odbyła się na Manhattanie polonijna uroczystość poświęcona ponownemu odsłonięciu odnowionego właśnie pomnika króla Władysława Jagiełły, której jednym z animatorów był absolwent Politechniki Gdańskiej dr Janusz Romański.

Pomnik króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełły, nazywany również Pomnikiem Grunwaldzkim, stoi w Central Parku od 1945 roku. Central Park jest jednym z najbardziej znanych i najczęściej odwiedzanych miejskich parków świata, zajmuje powierzchnię 3,41 km². Park zarządzany jest przez organizację prywatną Central Park Conservancy na mocy umowy z Nowojorskim Departamentem Parków i Rekreacji. Liczący ponad 150 lat piękny zabytek Nowego Jorku jest jednym z pierwszych publicznych parków świata.

Krótką historią pomnika króla Władysława Jagiełły

Monument odlany we Włoszech, wykonany w brązie przez wybitnego przedwojennego rzeźbiarza, autora także projektu Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, Stanisława Kazimierza Ostrowskiego, znajduje się na uczęszczanej trasie spacerowej, po wschodniej stronie Żółtowego Stawu, naprzeciw wzgórza z zameczkiem belwederskim i leżącym u jego podstaw letnim amfiteatrem szekspirowskim. Przedstawia króla Jagiełłę z dwoma skrzyżowanymi mieczami, siedzącego na koniu. Ustawiony jest na granitowym czterometrowym cokole, ma łączną wysokość ponad 7 m. Jest to jeden z największych i najokazalszych z kilkudziesięciu pomników w nowojorskim Central Parku. Napis na cokole pomnika brzmi: * KING * JAGIELLO* Władyslaw Jagiello – King of Poland – Grand Duke of Lithuania – 1386–1434 – Founder of a Free Union of the Peoples of East Central Europe – Victor Over the Teutonic Aggressors at Grunwald July 15 – 1410. Na obu

bokach cokołu widnieje duży, widziany z daleka napis POLAND.

Pomysł jego podarowania Polsce przez Polonię sięga 1910 roku. Chciano uczcić w ten sposób 500-lecie bitwy pod Grunwaldem. Plan pokrzyżował wybuch I wojny światowej. Ostatecznie podjęto go w roku 1937, gdy miał ozdobić pawilon Światowej Wystawy i przez kilka miesięcy witać gości. Wystawa w Nowym Jorku została otwarta przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta 30 kwietnia 1939 roku na Flushing Meadows w dzielnicy Queens. Ówczesny ambasador Polski w USA hrabia Jerzy Potocki oraz konsul generalny RP w Nowym Jorku hrabia Sylwester Gruszka otworzyli polski pawilon kilka dni później – w 148. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Ze względu na wybuch wojny wystawa znacznie się przedłużyła. W pewien sposób zmienił się też jej charakter. Zaczynają napływać dowody zbrodni nazistowskich, jednocześnie powstaje rząd polski na emigracji, który nie dysponuje odpowiednimi środkami na utrzymanie stoiska. Komisarz wystawy oraz konsul Kazimierz Krasicki starają się utrzymać pawilon polski, aby móc prowadzić chociaż ograniczoną działalność propagandową. Warto dodać, iż wszystkie przedmioty przywiezione na wystawę przeszły warunkową odprawę celną. Upadek II Rzeczypospolitej spowodował, że personel pawilonu i większość polskich dyplomatów nie mogła powrócić do kraju. W październiku 1940 roku przystąpiono do prac rozbiórkowych i zamknięto wystawę. Znaczna część eksponatów trafiła do magazynów, a następnie niektóre z nich przekazano do Polish Museum of America w Chicago. Symbol dawnej Polski, wolą ówczesnego burmistrza Fiorella H. La Guardi (którego pomnik bardzo



Fot. 1. Odnowiony pomnik króla Władysława Jagiełły w Central Parku
Fot. ze zbiorów Janusza Romańskiego

zachwyił, będąc jeszcze w magazynie), a także samych rodaków, pozostał w Nowym Jorku. W dniu 15 lipca 1945 roku odsłonięto go w Central Parku, nieopodal Piątej Alei i Metropolitan Museum of Art. W uroczystości wziął udział m.in. konsul generalny w Nowym Jorku Kazimierz Krasicki, jeden z ostatnich oficjalnych dyplomatów II RP. Charakterystyczne jest to, iż schronienie w Nowym Jorku znalazł również twórca rzeźby Stanisław Ostrowski, który zmarł w roku 1947. Nowojorska Polonia doskonale zna to miejsce i corocznie, już od kilkunastu lat, spotyka się pod pomnikiem króla na wielkonočných śniadaniach. Przy tej okazji odbywa się też „Parada Kapeluszy” na Piątej Alei na Manhattanie, przyciągająca wielu mieszkańców miasta i turystów.

W roku 1986 pomnik został odnowiony staraniem konserwatora opiekującego się parkiem. Od kilku lat pojawiały się komentarze, że należy poddać go ponownej renowacji. W tym roku organizacja non-profit Central Park Con-

servancy podjęła się tego zadania, a jego koszt oszacowano na 250–300 tys. dolarów. W celu usunięcia najbardziej skorodowanych elementów połączenia między granitowym cokółem a monumentem i oczyszczenia wnętrza z rdzy w podbrzuszu konia, na którym zasiada polski król, wycięto otwór. Pewnym zaskoczeniem było wtedy znalezienie m.in. medalionu z brązu, o wymiarach 25 na 9 cm, przedstawiającego zakonnice św. Klarę, która ze św. Franciszkiem z Asyżu założyła Zakon Świętej Klary, nazywany potocznie zakonem klarysek. Po wykonaniu odpowiedniej dokumentacji – raportu i zdjęć – postanowiono ostatecznie, aby medalion pozostawić we wnętrzu pomnika.

Okolicznościowe sympozjum i ponowne odsłonięcie pomnika

77. rocznica powstania pomnika króla Władysława Jagiełły miała uroczystą oprawę. W sobotę 29 października w polskim konsulacie w Nowym Jorku odbyło się sympozjum, pod honorowym patronatem senator RP Anny Marii Anders – sekretarza stanu i pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów ds. Dialogu Międzynarodowego. Oprócz licznej Polonii oraz dyrektorów amerykańskiej fundacji opiekującej się Central Parkiem w sympozjum uczestniczył również minister Maciej Pisarski, *chargé d'affaires* Ambasady RP w Waszyngtonie.

W konsulacie generalnym dr Janusz Romański wręczył córce gen. Władysława Andersa Medal Kościuszki, ustanowiony w 75. rocznicę założenia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich „Polonia Technica” w Stanach Zjednoczonych. Tego dnia wieczorem, podczas 16. gali Fundacji Nowodworskiego prezes tej organizacji wręczył pani senator Medal Króla Jana III Sobieskiego.

Na trwającym prawie siedem godzin okolicznościowym sympozjum wygłoszono interesujące wykłady, przygotowane przez znane i cenione osobistości świata nauki i kultury. Byli wśród nich nie tylko Polacy, również Litwini i Szkoci. Wystąpienia dotyczyły króla Władysława Jagiełły – jego życia i wizji dotyczącej Polski, Litwy i Europy, pomnika autorstwa Stanisława Ostrowskiego i zorganizowanej w roku 1939 Wystawy Światowej. Jako panelistów wymienić można Jana Lorysia – doradcę Polish Museum of America, dr. Piotra Góreckiego – profesora historii z University of California, dr. Roberta Frosta z University of Aberdeen – autora anglo-



Fot. 2. Dr Janusz Romański wręczył medal Tadeusza Kościuszki senator Annie Marii Anders

Fot. 3. Grupa przygotowująca inscenizację bitwy pod Grunwaldem
Fot. ze zbiorów Janusza Romańskiego

języcznej książki o Jagiellonach, prof. Krzysztofa Wodiczko z ASP w Warszawie i Uniwersytetu Harvarda oraz Teda Mireckiego – tłumacza jedynej dwujęzycznej monografii autorstwa dr Krystyny Nowakowskiej z Muzeum Miedzi w Legnicy pt. „Pawilon polski na nowojorskiej wystawie światowej 1939–1940 i jego dalsze dzieje”. Bardzo ciekawą prezentację przedstawił także Matthew Reiley, zastępca dyrektora ds. konserwacji w Central Park Conservancy oraz osoba bezpośrednio zajmująca się renowacją pomnika króla Jagiełły. Sukcesy polskich konserwatorów dzieł sztuki, uznanych na świecie, omówiła Joanna Pietruszewska z Aegis Restauro-Architectural Conservation & Historic Preservation.

Podczas sympozjum prowadzonego przez Krystynę Piórkowską, badaczkę historii i autorkę książki „Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Najnowsze badania”, przemówienie wygłosiła senator Anna Maria Anders, którą przedstawił Grzegorz Worwa, prezes Wydziału Long Island Kongresu Polonii Amerykańskiej. Dr Janusz Romański, prezes Polonia Technica, omówił sylwetki najbardziej znanych polskich inżynierów, którzy swoją działalnością wstawili się w USA. Otwarcia sympozjum dokonała konsul generalna Katarzyna Padło, a zakończyła krótkim podsumowaniem dr Iwona Drąg-Korga, prezes i dyrektor wykonawczy Instytutu Piłsudskiego.

Uroczystość plenerowa związana z zakończeniem 4-miesięcznych prac konserwatorskich pomnika odbyła się w niedzielę 30 października i miała popularno-artystyczny i rodzinny charakter. Zorganizowana była przez społeczny komitet – King Jagiello Monument Working Group, w skład którego wchodził Instytut Piłsudskiego, Stowarzyszenie Polonia Technica, Fundacja Nowodworskiego, Wydział LI Kongresu Polonii Amerykańskiej, parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie, prof. Krzysztof Wodiczko oraz Krystyna Piórkowska – inicjatorka wydarzenia. Wcześniej, o godz. 8.00, rozpoczęła się w Fundacji Kościuszkowskiej, koordynowana przez Mirosława Miłkowskiego i grupę wolontariuszy, terenowa gra historyczna dla dzieci i młodzieży, która poprzez punkty rozmieszczone w Central Parku doprowadziła uczestników do pomnika króla. Zadaniem uczestników gry było rozwiązanie zadań oraz udzielenie odpowiedzi na pytania związane z okresem panowania króla Jagiełły. W samo południe odbyło się przecięcie biało-czerwonej wstęgi

przez senator Annę Marię Anders. Podobnie jak pierwszego dnia, uroczystość otworzyła konsul Katarzyna Padło, zwracając uwagę, iż ponowne odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły dobrze wpisało się w obchody październikowego Miesiąca Dziedzictwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce reprezentowali naczelny komendant Wincenty Knapczyk i Helena Knapczyk – prezes Korpusu Pomocniczego Pań przy SWAP. Uroczystość prowadził Jerzy Leśniak – prezes Fundacji Nowodworskiego i wicekomendant Placówki 123 SWAP w Nowym Jorku. Oprawę muzyczną zapewnił chór Angelus, działający przy Polskim Domu Narodowym na Greenpoint. Pokrótkę historię związaną z monumentem oraz genezę jego obecności w Central Parku przybliżył o. Tadeusz Lizińczyk, proboszcz parafii św. Stanisława na East Village. Wygłosił również okolicznościową inwokację. Krótkie przemówienia wygłosili także minister Maciej Pisarski, Jerzy Leśniak, Wincenty Knapczyk i Marie Warsh. Uczestnicy uroczystości wysłuchali też wypowiedzi Wojciecha Budzyńskiego na temat mieczy przekazanych królowi Jagielle przez wielkiego mistrza Ulryka oraz ich późniejszych losów. Chór Angelus pod dyktando Izabeli Grajner-Partyki wykonał hymn polski i amerykański, a także „Bogurodzicę”, zaś Uta Szczerba, Elżbieta Świąszek-Szarejko, Magdalena Zawadzka i Halina Koralewska u stóp pomnika złożyły symboliczne wianki, które miały na głowach, tak jak podczas słynnych śniadań wielkanocnych. Entuzjastycznie przyjęto występ dzieci z Polskiej Szkoły Dozręczającej w Yonkers, które zaprezentowały inscenizację bitwy pod Grunwaldem. Przedstawienie według scenariusza Zuzanny Golec przygotowane zostało wspólnie z Polskim Instytutem Teatralnym prowadzonym przez Izabellę Laskowską. Okazale wypadli też husarzy z grupy rekonstrukcyjnej Banner of Jasna Góra, zaś na placu w pobliżu Stawu Żółtowego Polacy i Litwini wspólnie biesiadowali w takt folklorystycznych motywów muzycznych. Było to bardzo udane i inspirujące spotkanie polonijnych organizacji, kilku pokoleń Polaków i amerykańskiej społeczności Nowego Jorku. Po uroczystościach w Central Parku senator Anna Maria Anders i państwo Knapczykowie udali się do Domu Weterana Polskiego na Manhattanie, gdzie byli gośćmi zarządu Okręgu 2. SWAP.

KALENDARZE POLITECHNICZNE NA ROK 2017 JUŻ W SPRZEDAŻY



Koniec roku zbliża się nieubłaganie, dlatego warto już teraz zaopatrzyć się w kalendarz na 2017 rok, z widokiem na Politechnikę Gdańską. Nowiutkie kalendarze czekają, aby trafić do Państwa domów!

W uczelnianym sklepie z upominkami do wyboru są kalendarze ścienne (10 zł), książkowe (25 zł) i kieszonkowe (15 zł). Ze względu na zbliżający się okres świąteczny zachęcamy również do zakupu drobnych podarunków z naszej oferty – kubków termicznych na chłodne dni (45 zł), parasoli na deszczową pogodę (35 zł), latarek LED na długie noce (10 zł), opasek odbłaskowych zwiększających widoczność na drodze (2,5 zł) i wielu innych.

**Aktualna oferta sklepu
jest dostępna na stronie internetowej
www.pg.edu.pl/sklep.**

Serdecznie zapraszamy!

Albo tak, albo siak!

Jerzy M. Sawicki

Wydział Inżynierii
Łąkowej i Środowiska

Szkoda, że Państwo tego nie widzą, bo piszę ten felieton w stroju oficjalnym, koszulę mając białą i starannie dobrany krawat. Jest bowiem tak, że poruszanego w niniejszym tekście problemu nie dalibyśmy rady rozwiązać naszymi uczelnianymi siłami. Konieczna byłaby (trybu warunkowego użyłem, gdyż uwzględnienie moich sugestii, jak znam życie, jest nie tylko mało prawdopodobne, ale wręcz wątpliwe) w tym celu interwencja jakiegoś Stołecznego Decydenta. A idzie mi, po raz kolejny zresztą, o naszą krajową produkcję doktorów.

Jako że różne działania szczególnie często podejmuje się na początku roku akademickiego, więc niedawno pogadałem sobie telefonicznie z jednym z mych bliskich kolegów „z głębi Polski”. Obgadaliśmy, co było do obgadania, po czym wymieniliśmy refleksje natury ogólnoakademickiej. Przyjaciel w szczególności utyskiwał na manewry i podchody rozpoczęte z początkiem nowego roku akademickiego na jego macierzystym wydziale, związane z podziałem godzin dydaktycznych. Oficjalnie było to oczywiście motywowane Dobrem Studentów (czy raczej Dobrami Studentów, skoro jest Dobro Studenta; mam nadzieję, że mój sąsiad Felietonista Krzysiek mnie poprawi), ale nie trzeba było specjalnej bystrości, by się połapać, że te ewentualne przesunięcia godzin są potrzebne po to, by pewne jednostki (ewidentnie kosztem innych) mogły w ogóle przyjąć nowych uczestników studiów doktoranckich. Ci bowiem muszą w ramach ustawowej praktyki zawodowej prowadzić zajęcia ze studentami. Kto nie może w tym celu zapewnić odpowiedniej liczby godzin, nie ma szans na podjęcie się funkcji opiekuna naukowego, a w perspektywie – promotora.

Zamyśliłem się po tej rozmowie, skutkiem czego nagle uświadomiłem sobie istnienie dziwnego i pełnego sprzeczności splotu warunkowań, jakie występują na odcinku doktryzowania w naszym kraju.

Jest zaś na ten rodzaj produkcji kładziony ogromny nacisk, wywierany na doktryzujące jednostki przede wszystkim z Poziomu Ogólnopolskiego, a sprowadzony do dwóch syntetycznych wskaźników: żeby było dużo i szybko!

Popatrzmy więc, jak to wygląda w szczegółach (czyli tam, gdzie siedzi diabeł). Otóż

bez wątpliwości dostrzega się, że promowane są doktoraty wykonywane w ramach studiów doktoranckich oraz w pewnym stopniu te, które „robią” (jak mawiała żona szwagra Czterdziestolatka) pracownicy uczelni (czy innych jednostek naukowo-badawczych). A więc wspierana jest „produkcja na potrzeby własne” tej kategorii jednostek, choć deklaracyjnie „Góra” domaga się „doktorów dla przemysłu”.

Jest to pierwsza z dostrzeżonych przeze mnie sprzeczności, której objawem jest choćby kwestia kosztów postępowania doktorskiego oraz pożytków, jakie z tego tytułu osiąga nadająca stopień naukowy jednostka. Otóż koszty „swoich” przewodów jednostka pokrywa ze środków własnych, traktując doktryzujące się duszyczki jako swoją produkcję, w przeciwieństwie do tych „innych”, którzy muszą rzeczzone koszty zwrócić lub wskazać sposób zwrotu. Więc jak to jest z tymi oczekiwaniami Góry? Chce więcej doktorów, a nie stać jej na fundowanie zainteresowanym przewodu? W dodatku jeśli promotor jest pracownikiem jednostki doktryzującej, a często tak bywa, to i jednostka ma z tego profit, jakim jest wzmocnienie dorobku tegoż promotora. Choć z trzeciej strony, dotyczy to tylko doktorów habilitowanych, planujących uzyskanie tytułu naukowego, gdyż po co profesorowi kolejny doktorant? Ba! W istocie rzeczy jest mu tak samo potrzebny, jak jego profesura uczelni. Do tej ważnej kwestii wrócę za kilka akapitów.

Problemem równoległym do oczekiwanego wzrostu liczby doktorantów jest nacisk na tempo kończenia dysertacji. Nie da się ukryć, że w przypadku studiów doktoranckich obecne cztery ustawowe lata nijak się mają do czasu niezbędnego dla skutecznego zakończenia badań, nawet wydłużone o te traktowane jako specjalny dodatek dwa lata. A do tego dochodzi zasygnalizowany już problem motywacji promotora. Będzie ona względnie silna u młodego doktora habilitowanego, pragnącego dalej awansować. Czy jednak doświadczenie osoby, która nie tak dawno sama ubiegała się o stopień naukowy, idzie w parze z możliwością wygenerowania „szybkich tematów rozpraw”?

Problem ten powinien zniknąć w przypadku promotorów realizujących finansowane programy badawcze, których otrzymanie



Rys. Krystyna Pokrzywnicka

było uwarunkowane zatrudnieniem doktorantów. Ale przypomnijcie mi, jaki jest wskaźnik sukcesu przy składaniu wniosków grantowych w Polsce? Zauważmy też, że ograniczenie czasowe nie dotyczy doktorantów spoza studiów doktoranckich (czyli głównie tych z przemysłu, bo na uczelniach należą oni chyba do wyjątków). Ale ci już na dzień dobry dostają zachętę w postaci wspomnianej opłaty za przewód, nie licząc innych atrakcji.

Zaś pierwszą z nich jest coś, co ustawowo nazwano „praktyką zawodową”, czyli wymóg prowadzenia zajęć ze studentami. Temat jest gorący, jak wspomniałem na wstępie. Godzin takich zajęć mamy coraz mniej, i to w skali całego kraju. Przyczyny tego mają charakter głównie demograficzny, ale moim zdaniem równie ważna jest kwestia ulokowania uczestników studiów doktoranckich na uczelniach, otwierająca kolejną już, że użyję sformułowania rodem z kabaretu, „puszkę z Pandorą”.

Jest mianowicie tak (kolejna sprzeczność systemu), że nasi Stołeczni Decydenci, pragnąc szybko i dużo (doktorów), najwyraźniej chcieliby jednocześnie tanio, lub wręcz bezpłatnie. Najlepiej byłoby więc, by doktoraty robili młodzi ludzie z dobrze sytuowanych rodzin. Ale takiej propozycji nikt chyba oficjalnie nie złożył! Przyznajmy więc, że stypendia raczej nie

gwarantują utrzymania doktorantom. Tym bardziej że otrzymuje je chyba „mniejsza połowa” zainteresowanych. Ale jeśli już, i jeśli nawet są to oba stypendia (dziekańskie i ministerialne), to mamy do czynienia z kwotą rzędu 2 tys. PLN. Mało! Więc co? Ano, jakaś część etatu. Powiedzmy, że to drugie tyle. Lepiej, ale wciąż nie dość dużo. Czyli jakieś zlecenie, jakaś fucha... Będzie więc trzecie tyle i łączna kwota osiąga już całkiem rozsądny poziom. Nie twierdzą, że tak jest zawsze, ale ten schemat finansowy ma wiele cech typowości, a w dodatku uwypukla dwa z omawianych tu problemów – brak godzin zajęć w ramach owej praktyki zawodowej oraz brak czasu na „robienie doktoratu”.

No i wreszcie wspomniana już sprawa motywacji promotorów, którą w wyrazistym skrócie można wyrazić pytaniem: po co opiekunowi doktorant?

Nie da się ukryć, że praktycznie wszystkie warunki związane z osiągnięciem odpowiedniego statusu akademickiego jednostki da się spełnić, zatrudniając doktorów habilitowanych. Więc po co komu profesor tytularny? Żeby raz na jakiś czas wybierać nowych członków Centralnej Komisji? Jeśli się myślę, to niech mnie ktoś oświeci, ale na razie będę się trzymał swego poglądu.

A z niego mi wychodzi, że generalnie samodzielny pracownik naukowy doktoryzowanie młodych ludzi nie bardzo się opłaca. Bo to jest właściwie potrzebne tylko po to, by uzyskać profesurę. Więc osoby z kategorii doktorów habilitowanych, jeśli już ze względów ambjonalnych lub zawodowych (reklama dźwignią handlu) pragną dysponować takim określeniem, mogą sprawę załatwić na bazie stanowiska o tej samej nazwie (wiemy, o co chodzi?). Po co jednak profesor ma się podejmować opieki nad doktorantem? Z obawy przed negatywną oceną okresową? Hm! Jakoś tak nasuwa mi się porzekadło o wylewaniu dziecka z kąpielą.

Cóż więc dalej? Trzeba się zdecydować – albo tak, albo siak! Albo dosypać trochę grosza do tego systemu (dokładnie adresując jego przeznaczenie) i doprecyzować przepisy, albo zredukować oczekiwania odnośnie do krajowych promocji doktorskich. A jak napisałem na wstępie, tego się nie da zrobić na poziomie uczelni. Potrzebne są decyzje Góry.

Półfelieton o wół do czwartej

Krzysztof Goczyła
Wydział Elektroniki,
Telekomunikacji
i Informatyki

Internet jaki jest, każdy widzi. Dla mnie, poza wszystkim, jest to niewyczerpane źródło ciekawych zjawisk językowych, choć czasem dość irytujących. Dlatego lubię od czasu do czasu poszperać po popularnych portalach informacyjnych, zaglądając też jednym okiem do komentarzy internautów. Czynię to oczywiście w poszukiwaniu inspiracji do kolejnych felietonów, by nie zawieść moich stałych czytelników. Ostatnio natrafiłem na zagorzałą dyskusję na temat komentarza sportowego. W zasadzie nie była to dyskusja, tylko totalna krytyka reportera, który opisywał przebieg pewnego meczu piłkarskiego. Po zagłębieniu się w sens tych krytycznych komentarzy, a zapewniam, że nie jest to łatwe, zorientowałem się, że miażdżącej krytyce zostało poddane następujące zdanie:

Przyjezdni przez bitą półgodzinę zaciekle atakowali bramkę gospodarzy.

Obiektem zacieklego, *nomen omen*, ataku było wyrażenie *przez bitą półgodzinę*. Biedny reporter został odsądzony od czci i wiary za nieznamość języka polskiego. Słusznie? Niesłusznie. Rzeczownik *półgodzina* jest normalnym polskim rzeczownikiem, odmienianym przez przypadki jak każdy inny. Istotnie, jest rzadszy w użyciu niż inne rzeczowniki z częstką *pół-* na początku, ale występuje w obowiązujących słownikach ortograficznych i jest jak najbardziej poprawny. A zatem wyrażenie *przez bitą półgodzinę* jest równie prawidłowe co „klasyczne” *przez bite pół godziny*. Przyznam się, że widząc takie krzywdzące opinie, wyłamałem się ze swojej żelaznej zasady, by nigdy nie włączać się w komentarze internautów, i delikatnie poinstruowałem tychże, by zajrzeli do dowolnego słownika ortograficznego (choćby tego internetowego pod adresem sjp.pwn.pl), gdzie znajdą owo kontrowersyjne dla nich słowo. Dyskusja od razu przeniosła się na inne tory.

Pewnym usprawiedliwieniem tej krytyki może być to, że *półgodzina* to faktycznie rzadkie słowo, znacznie rzadsze niż np. *półkula*, *półbut*, *półdystans*, *półgolf*, *półkolonia*, *półksiężyc*, *północ*, *półnuta* czy *półton*. Jednak mnóstwo popularnych słów – nie tylko rzeczowników, ale też przymiotników, przysłówków, a także form

czasownikowych – zaczyna się od części *pół-*, która samodzielnie występująca jest zwykłym liczebnikiem. Przykłady:

przymiotniki: *półfinałowy*, *półfrancuski*, *półprzewodnikowy* itd.

przysłówki: *półdarmo*, *półnago*, *półoficjalnie*, *półprzytomnie*, *półzartobliwie* itd.

formy odczasownikowe: *półleżeć*, *półklęczeć*, *półotwarty*, *półprzegniły*, *półprzymknięty*, *półleżąc*, *półsiedząc*, *półdrwiąc* itd.

Gdyby to było takie proste i oczywiste, zapewne nie byłoby warte nawet połowy felietonu. Ale są w tym pewne niuanse, i to dość istotne, na które warto zwrócić uwagę. Po pierwsze, wyraz *pół* piszemy rozdzielnie, jeśli występujące obok siebie dwa wyrazy z częstką *pół* służą określeniu jednego pojęcia. Najlepiej pokażą to przykłady:

Oglądał telewizję, pół leżąc, pół siedząc.
(ale: *Oglądał telewizję, półleżąc*)

Powiedział to pół kpiąco, pół poważnie.
(ale: *Powiedział to półkpiąco*)

Centaur to pół człowiek, pół koń.

Bruno jest pół Polakiem, pół Brazylijczykiem.
(ale: *Bruno jest pół-Polakiem*)

Drugi niuans (choć niuansem trudno to nazwać) to pisownia przyimka w z liczebnikiem *pół*. Przyznam się, że przystępuję do tej kwestii z niejaką obawą, czy nie stracę znacznej części (może nawet połowy?) czytelników. Ale niech tam – czego się nie robi dla języka ojczystego. A zatem: słowa w *i pół* piszemy rozdzielnie, jeśli wyrażenie w *pół* oznacza ‘w połowie czegoś’, np.

Zatrzymał się w pół drogi.

Przerwał mu w pół zdania.

Zrobił to w pół godziny.



Fot. Krzysztof Krzempek

Pisownię łączną stosujemy w kilku przypadkach. Po pierwsze, w oznaczeniu połowy godziny zegarowej, np.: *wpół do czwartej*, *wpół do dwunastej* itp. (Ale uwaga: nie *wpół do szesnastej*, tylko *wpół do czwartej po południu*). Możemy też napisać i powiedzieć *pół do czwar-*

tej, brzmi to jednak sztucznie i choć formalnie poprawne, nie jest zgodne z przyjętym zwyczajem językowym. Można też *objąć kogoś wpół* czy też *zgiąć coś wpół*.

Po drugie, w przytoczonych poprzednio formach cząstkę *pół-* możemy zastąpić cząstką *wpół-*, np.:

wpółleżeć, wpółkłęczyć, wpółotwarty, wpółprzegnięty, wpółprzymknięty, wpółleżąc, wpółsiadając, wpółdrwiąc, wpółzartobliwie itd.

Jeśli jednak te formy poprzedzimy przymikiem *na*, to pisownia z cząstką *wpół* staje się rozdzielna, a słówko *na* traci swoją funkcję przymikową, stając się częścią całego wyrażenia:

na wpół leżąc, na wpół siedząc, na wpół otwarty, na wpół przegnięty, na wpół przymknięty, na wpół ugotowany, na wpół drwiąc, na wpół żartobliwie itd.

Mam nadzieję, że po tych moich wywodach oczywista jest pisownia w poniższej, przynajmniej, że mało sensownej, opowiadce:

Gość wychynął z półmroku o wpół do ósmej i wszedł do domu, zostawiając drzwi na wpół otwarte. Gospodarz, półleżąc w półkożusku na szezlongu, spojrzął z niesmakiem na wpółotwarte drzwi, po czym popatrzył na gościa pół kpiąco, pół poważnie spod wpółprzymkniętych powiek. Gość zatrzymał się w pół kroku i uśmiechnął się na wpół żartobliwie. „Czy mam przyjemność z pół-Francuzem?” – zapytał półgębkiem. „Ależ skąd!” – obruszył się gospodarz na wpół oburzony. „Pan mówi to chyba półzartem!” – i poczęstował gościa półtora kawałkiem na wpół przypalonego ciasta półfrancuskiego, które wyjął z piekarnika przed półgodziną.

Miał być półfelieton, a wyszedł cały, a może i półtora. Mam nadzieję, że ta pół nauka, pół zabawa ucieszy moich czytelników w któryś grudniowy półwieczór.



Krzysztof Suchocki

Sensory i przetworniki pomiarowe. Właściwości metrologiczne przetworników pomiarowych. Pomiar parametrów ruchu harmonicznego

elektronika

W skrypcie przedstawiono podstawowe pojęcia z zakresu pomiarów oraz statycznych i dynamicznych właściwości metrologicznych przetworników pomiarowych. Opisano szczegółowo metody klasyfikacji przetworników na przetworniki zerowego, pierwszego i drugiego rzędu oraz wynikające stąd ich właściwości metrologiczne. Omówiono metody wyznaczania właściwości metrologicznych przetworników w dziedzinie czasu i częstotliwości. Przedstawiono również metody poprawy właściwości metrologicznych przetworników pierwszego rzędu. Ponadto zaprezentowano metody pomiaru parametrów ruchu harmonicznego przetwornikiem sejsmicznym. Dokładnie opisano pomiar przemieszczenia, prędkości i przyspieszenia tym przetwornikiem w ruchu harmonicznym. Przedstawiono warunki poprawnej pracy przetwornika sejsmicznego. Omówiono także pomiary przyspieszenia akcelerometrem piezoelektrycznym.

Monografia przeznaczona jest dla studentów kierunków: inżynieria biomedyczna, automatyka i robotyka oraz elektronika.



Krzysztof Suchocki

Sensory i przetworniki pomiarowe. Przetworniki indukcyjne. Przetworniki pojemnościowe

elektronika

W skrypcie przedstawiono podstawowe wiadomości z zakresu budowy, właściwości przetworników indukcyjnych i pojemnościowych oraz metod pomiaru ich sygnałów wyjściowych. Szczegółowo omówiono konstrukcje przetworników indukcyjnych dławikowych, solenoidalnych, toroidalnych oraz transformatorowych. Zaprezentowano również konstrukcje czujników pojemnościowych o zmiennej odległości między elektrodami, zmiennej powierzchni elektrod oraz o zmiennych dielektrykach. Przedstawiono także różne metody umożliwiające pomiar sygnału wyjściowego tych przetworników. Omówiono m.in. sposoby wyznaczania indukcyjności i pojemności za pomocą pomiaru impedancji, za pomocą oscyloskopu, na podstawie analizy stanów nieustalonych, w układach rezonansowych oraz za pomocą różnego typu mostków zmiennoprądowych. W skrypcie przedstawiono także przykładowe konstrukcje przetworników indukcyjnych i pojemnościowych.

Monografia przeznaczona jest dla studentów kierunków: inżynieria biomedyczna, automatyka i robotyka oraz elektronika.



ul. G. Narutowicza 11/12
80-233 Gdańsk
tel. +48 58 347 22 99
faks +48 58 347 23 90

zamówienia na książki prosimy kierować
na adres: wydaw@pg.gda.pl
aktualna oferta Wydawnictwa PG jest dostępna
na stronie: www.pg.edu.pl/wydawnictwo/katalog



Tomasz Kolarski
Modelowanie matematyczne zjawisk lodowych na wodach śródlądowych

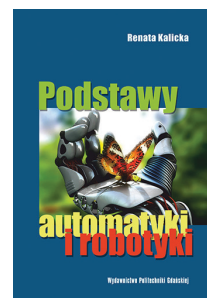
hydrologia

Zjawiska lodowe występujące na rzekach w sezonie zimowym powodują istotną zmianę w charakterze hydraulicznym przepływu oraz stanowią poważne wyzwanie dla administratorów i użytkowników rzek. Mimo to na rynku polskim istnieje bardzo ograniczona liczba pozycji odnoszących się do tego tematu. Książka jest pierwszą publikacją mówiącą w sposób kompleksowy o zjawiskach lodowych na rzekach w kontekście ich opisu matematycznego.

Autor przedstawia równania opisujące ruch wody w rzekach z uwzględnieniem stałej pokrywy lodowej oraz innych form lodu. Omawia również procesy formowania się lodu i pokrywy lodowej na rzekach, a także formułuje opis matematyczny dynamiki lodu na wodach śródlądowych. Wiele miejsca w książce zajmuje opis zjawiska zatoru lodowego oraz przegląd metod technicznych służących przeciwdziałaniu zatorom. Całość uzupełnia szerokie przedstawienie problemów lodowych, z którymi spotykamy się podczas sezonu zimowego, oraz przykłady praktyczne sytuacji występujących na głównych polskich rzekach. Książka jest napisana w sposób umożliwiający czytelnikowi samodzielne prześledzenie i wyprowadzenie wielu z przedstawionych równań.

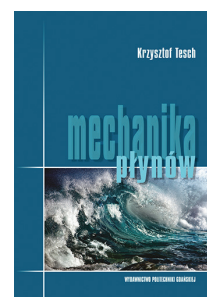
Zamysłem autora było skierowanie książki głównie do osób interesujących się modelowaniem matematycznym, lecz również do zarządców i użytkowników rzek, specjalistów z dziedziny hydrotechniki i gospodarki wodnej oraz studentów budownictwa i inżynierii środowiska.

automatyka i robotyka



Renata Kalicka
Podstawy automatyki i robotyki

mechanika



Krzysztof Tesch
Mechanika płynów

nanotechnologia



Kamila Żelechowska
Nanotechnologia. Chemia i medycyna

termodynamika



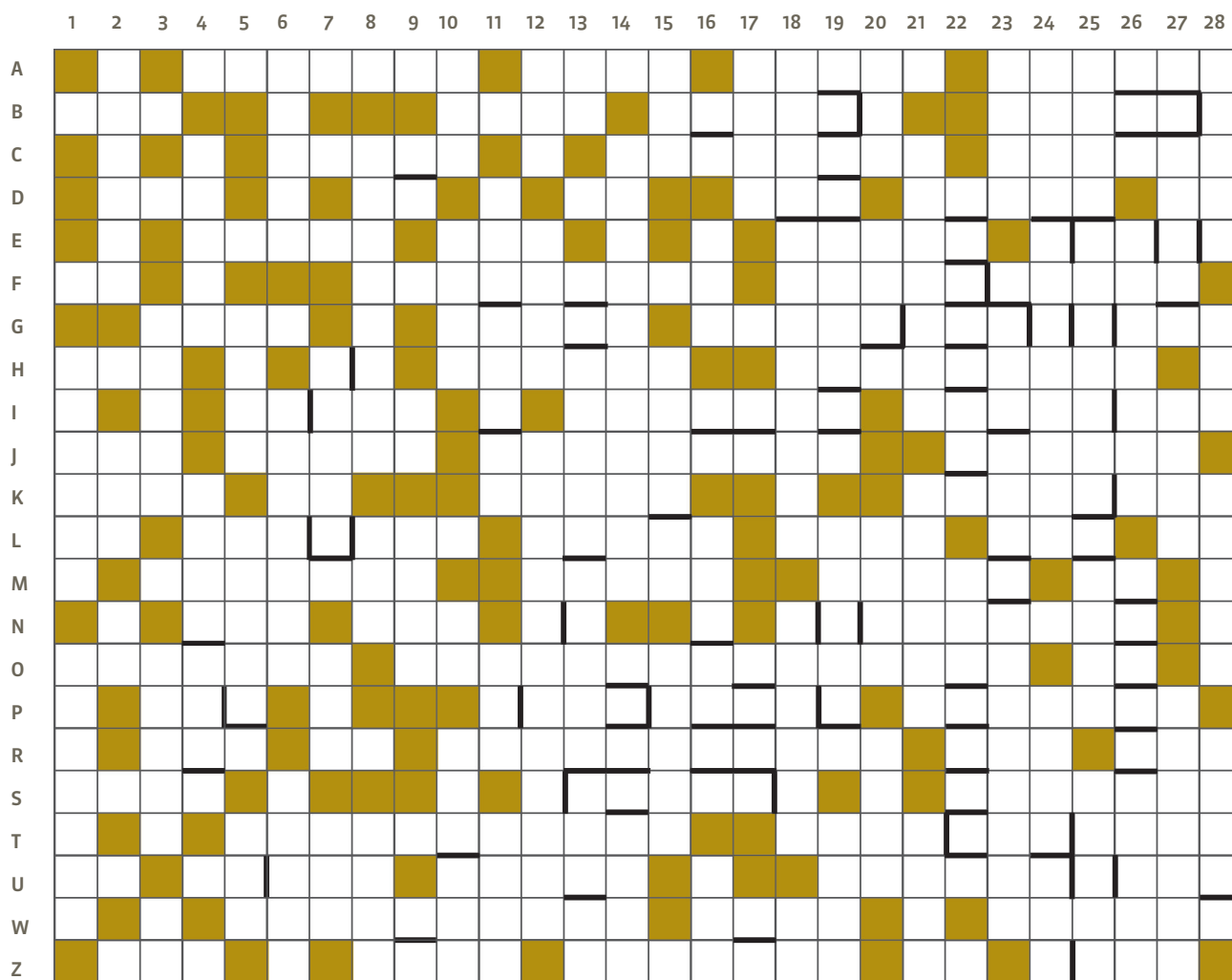
Ewa Klugmann-Radziemska
Termodynamika techniczna dla studentów technologii chemicznej

Szanowni Czytelnicy!

Niedługo Święta, więc przygotowaliśmy dla Was niespodziankę. Jest to krzyżówka. Można ją nazwać politechniczną, gdyż znaczna część haseł związana jest z naszą uczelnią. Wśród osób, które do końca stycznia 2017 roku złożą w Dziale Promocji PG (budynek przy bramie głównej) prawidłowe rozwiązania (w formie pisemnej), rozlosujemy dwie nagrody rzeczowe. Nazwiska zwycięzców (o ile wyrażą na to zgodę) opublikujemy w numerze lutowym.

A jeżeli spodoba się Państwu tego typu pozycja w naszym miesięczniku, to zapraszamy do nadsyłania własnych propozycji – krzyżówek, łamigłówek, rebusów i innych takich kompozycji, najlepiej o charakterze odpowiadającym profilowi uczelni politechnicznej. Będziemy je zamieszczali na naszych łamach.

Zespół Redakcyjny „Pisma PG”



POZIOMO

A4 – naczynie laboratoryjne, dawniej używane do destylacji;
 A12 – główny składnik powietrza;
 A17 – imię pierwszej kobiety profesora na PG;
 A23 – ważna era;
 B1 – leci z komina;
 B10 – dawny statek, ale też jedno ze stowarzyszeń na PG;

B15 – może być kosmiczny, ale nie tylko;
 B23 – ...Horse, wódz Siuksów;
 C6 – twórca hipotezy wyężenia materiału;
 C14 – nasz człowiek w „Dzienniku Bałtyckim”;
 C23 – przywódca zbójników tatrzańskich;
 D2 – strzegą bramy głównej PG;
 D8 – symbol liczby Reynoldsa;
 D13 – piaszczysty wał utworzony przez lodowiec;
 D17 – skrót dawnej nazwy technik komputerowych;

D21 – spory ptak, czarny lub czarno-siwy;
 D27 – symbol budzącego emocje sądu;
 E4 – zamknięta grupa społeczna;
 E10 – kontroluje farmaceutów;
 E18 – ulubiony pojazd obecnego rektora;
 E25 – grupa hydroksylowa;
 F1 – jednostka oporu;
 F8 – wynaleziony przez patrona jednego z dziedzińców Gmachu Głównego;
 F18 – wraz z Klitajmestrą zamordował Agamemnona;

F23 – woźny w zakładzie naukowym;
G3 – poranne spotkanie studentów
szkolonych wojskowo;
G10 – zielony zakątek;
G16 – pozostający pod władzą ojca rzymskiej
rodziny;
G21 – za przodem;
G26 – instrument pasterski typu trombity;
H1 – prestiżowy przedrostek;
H10 – jej głowa chroni Gmach Główny przed
intruzami;
H18 – dostosowywanie środowiska pracy do
potrzeb pracownika;
I5 – pędzi między miastami;
I7 – podstawowy rodzaj pamięci cyfrowej;
I13 – imię rzymskiego wirtuoza skrzypiec;
I21 – blisko Redy;
I26 – nie wyż;
J1 – wymyśl, bajka, legenda;
J5 – jej alegoria zdobi szczyt wieżyczki
zegarowej;
J11 – najczęstsze imię rektorów PG;
J22 – jej sok jest w uczelnianych galaretkach;
K1 – może być łąka, może być zakonny;
K6 – teraz mamy Trzecią;
K11 – po równo;
K21 – z niej tory;
K26 – zdrobnienie imienia żeńskiego;
L1 – ... do;
L4 – dostojnik etiopski;
L8 – do mięsa, ale nie tylko;
L12 – płyn, ale nie gaz;
L18 – zasilany węglem na jednym z budynków PG;
L23 – w niego się rusza;
L27 – ... jak boli;
M3 – niejeden malowany w Sali Senatu;
M12 – ginie z tęsknoty na nizinie;
M19 – w kasie;
M25 – w każdym przyzwoitym lokalu;
N4 – właściciel polskich sieci wysokiego
napięcia;
N8 – toksyczny pierwiastek, chociaż
z greckiego oznacza zieloną gałązkę;
N20 – chcą go puścić przez nasz kampus;
O1 – nie tylko w zakonach, od niedawna także
na PG;
O9 – modna technologia;
O25 – symbol lantanowca, którego nazwa
pochodzi od łacińskiej nazwy Paryża;
P3 – symbol pierwiastka o największej gęstości;
P12 – nocą weń zapadamy;
P15 – kurs okrętu względem wiatru;
P21 – byt niezależny od innych;
R3 – najmniejsza jednostka informacji;
R7 – nasz skrót;
R10 – spotkasz go na klatce schodowej
Chemii A;
R22 – nieco ponad 16 kg;
R26 – jeden z czterech pierwiastków, których
nazwy zostały utworzone od miejscowości
Ytterby;
S2 – ulubiony malarz rektora PG w latach
2002–2008;
S13 – może być ze szpinakiem, ale też na
słodko;
S22 – zawód wrogi studentom szkolonym
wojskowo;
T5 – organizator wydziału inżynierskiego PG
w 1945 roku;

T18 – robimy go, idąc stąd;
T22 – standardowo z tonikiem;
T25 – Lisa;
U1 – dziesięć na dziesięć;
U4 – przed re;
U6 – idzie nieborak;
U10 – bracia od bajek;
U19 – gaudeamus...;
U26 – marka ciężarówki, pomiędzy AMO a ZIL;
W5 – uliczny poprzednik Narutowicza;
W16 – praojciec;
W23 – jest taka ryba;
Z2 – kwas z rybą w nazwie;
Z8 – po nocy;
Z13 – wykluczenie ze społeczności;
Z21 – symbol piaszczystego pierwiastka;
Z25 – niemiecki koncern elektrotechniczny

PIONOWO

A2 – cel każdego studenta;
A6 – był taki klub w DS3;
A10 – anglosaska miara powierzchni ziemi;
A12 – dawny turecki stopień wojskowy;
A13 – ... a nawet przeciw;
A15 – w głębi obrazu;
A17 – nasz najbardziej humanistyczny wydział;
A18 – ... no sunshine, when she's gone;
A20 – różnica między liczbą naszych
wydziałów w 1904 oraz 1945 roku;
A23 – w górach, ale także serca;
A24 – uniwersyteckie miasto w Algierii;
A25 – popularna firma odzieżowa;
A28 – wysokie płoty tato grodził;
C4 – przechodzi weń nasyp;
C8 – studencki budynek PG;
C14 – u nas Północny i Południowy;
C21 – w starożytnym Rzymie, ale i na PG;
C27 – koralowa wyspa;
D11 – komputerowy system modelowania
informacji o budynkach;
E10 – uderza wśród gór;
E12 – legendarna marka samochodów;
E16 – może muzyka, może pozorów;
E18 – północny w Gmachu Głównym;
E19 – poszedł w las;
E20 – Stwos;
E24 – córka Menelaosa i Heleny;
E25 – ... przez przypadki;
E26 – jedna z przedwojennych korporacji
studenckich;
G3 – największa tętnica;
G5 – dawna nazwa Irlandii;
G11 – ..., set, mecz;
G23 – stalowy drąg;
G28 – chiński przysmak;
H1 – legendarny teatryk studencki;
H7 – śpiewający włoski hydraulik;
H13 – piąty smak;
H15 – syn Pana;
I6 – główny projektant naszych starych
gmachów;
I9 – symbol jednostki dużej prędkości;
I22 – na samochodzie z Ukrainy;
I27 – chorąży Otella;
J2 – kod honorowy beduińskich kobiet;
J11 – symbol pierwiastka barwiącego płomień
intensywnym karminowo-czerwonym
kolorem, sąsiad wapnia;

J12 – tam się niegdyś zarabiał;
J23 – sposób odprawiania obrzędu;
K4 – ślad;
K21 – Piotr mu było;
K28 – pasta, ostry sos dobry do dań z grilla;
L5 – obce imię, ale także silnie trujący
pierwiastek;
L8 – ..., mecz;
L9 – NATO po francusku;
L15 – symbol pierwiastka znanego
od starożytności, składnik brązu;
L16 – dobrem je zwyciężaj;
L19 – takie paprochy na śniadanie;
L20 – mistrz „krechy”;
M13 – ... den Linden;
M22 – publiczny nadawca radiowy
i telewizyjny we Włoszech;
M25 – bogata Street;
N2 – grecki symbol gęstości;
N10 – legendarne, anielskie miasto
w Kalifornii, skrótowno;
N18 – zamiast referatu na konferencji;
N23 – pierwotna nazwa technetu;
O1 – skrótowno popularny klub studencki PG;
O3 – ważne nagrody, od niedawna również
Polskie ...;
O4 – zlikwidowana służba, budząca emocje;
O7 – ten tak ma;
O11 – miały nas wzbogacić;
O15 – ostra przyprawa;
O16 – taki okrzyk;
P24 – jeden z głównych bogów
skandynawskich;
P27 – codzienność tych z AZS;
R10 – osobisty numer;
R20 – może być rodzinny, może kamienny;
R28 – element ruchomego olinowania żaglowca;
S6 – jedno z najstarszych kół naukowych PG;
S13 – pierwiastek zaliczany do metali szlachet-
nych;
S25 – dla niektórych kolokwia i egzaminy;
S26 – następcą Mojżesza;
T5 – stamtąd niegdyś pożyczano maszyny
rolnicze;
T7 – po kwietniu;
T8 – syn Dedala;
T11 – kiedyś robili błony fotograficzne;
T14 – rzymski;
T19 – rodzona córka jesieni;
T21 – ... irae;
U10 – gody kozic i danieli;
U16 – jednostka mocy;
U24 – łańcuch górski w Maroku;
W3 – zaimek;
W13 – rodzaj duszy ludzkiej w starożytnym
Egipcie;
W18 – symbol aktywnowca, którego nazwa
pochodzi od kontynentu

Opracowali:

Jerzy M. Sawicki
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Waldemar Wardencki
Wydział Chemiczny

PRASA INTERNET TELEWIZJA
POLITECHNIKA W MEDIACH
PRASA INTERNET RADIO
INTERNET

W listopadzie najczęściej o Politechnice Gdańskiej pisały „Gazeta Wyborcza Trójmiasto” (17 artykułów) oraz „Dziennik Bałtycki” (14). Na trzecim miejscu uplasowało się Polskie Radio Gdańsk (13).

Na początku miesiąca dziennikarze informowali o **rozstrzygnięciu konkursu stażowego w ramach pierwszej edycji programu „Rozwój kadr sektora kosmicznego”**. Staż w sektorze kosmicznym uzyskał m.in. Adam Dąbrowski, absolwent Politechniki Gdańskiej i Uniwersytetu Technicznego Hamburg-Harburg.

Kacper Stępniaak siódmy w Pucharze Afryki – tę dobrą wiadomość przekazywały media internetowe. 5 listopada w Agadir w Maroku odbyła się ostatnia tegoroczna edycja Pucharu Afryki ATU w triathlonie. Zawodnicy mieli do pokonania klasyczny dystans olimpijski, czyli 1500 m pływania, 40 km roweru i 10 km biegu. Student PG Kacper Stępniaak zajął w zawodach dobre, punktowane 7. miejsce. Nasz zawodnik ukończył wyścig ze stratą 108 sekund do utytułowanego zwycięzcy, pojawiając się na mecie po 1 godzinie, 54 minutach i 49 sekundach. Obecnie Stępniaak zajmuje w rankingu 400. miejsce i jest najwyżej notowany spośród wszystkich Polaków.

Szereg ciekawych **wywiadów z dr hab. inż. Agnieszką Bartoszek-Pączkowską** z Katedry Chemii, Technologii i Biotechnologii Żywności, prof. nadzw. PG, ukazało się w licznych regionalnych odślonach dzienników wydawanych przez Polska Press. Mają one charakter naukowego komentarza do wybranych zagadnień poruszanych w książce „Ojca Grande przepis na zdrowe życie”.

Media informowały o uruchomieniu **budżetu obywatelskiego** na Politechnice Gdańskiej. Do chętnie podejmowanych tematów należała także nowa baza żeglarska PG, która w ciągu najbliższych pięciu lat ma powstać na Wyspie Sobieszewskiej.

Portal infowire.pl (bezpłatne materiały dla mediów) poinformował, że powstaje **nowa Rada Etyki Public Relations**. Jednym z członków Rady została dr Ewa Hope z Wydziału Zarządzania i Ekonomii.

Z końcem miesiąca „Gazeta Wyborcza” opublikowała dodatek pt. „Pomorskie INN”. Ukazały się w nim m.in. **materiały na temat biznesów wywodzących się z uczelni** (firma SentiOne założona przez absolwentów PG, która monitoruje opinie internetowe dla czołowych firm z 26 krajów świata, oraz spółka PG AssisTech, która skomercjalizowała opracowaną na uczelni metodę CyberOka jako C-Eye). W tej samej publikacji znalazł się artykuł traktujący o walorach studiowania na Pomorzu, w tym także na Politechnice Gdańskiej.

W lokalnych mediach pojawił się też temat bardzo lekki, związany z opieką studentów Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa nad **kotem**, który zamieszkał w pobliżu siedziby wydziału. Co ciekawe, informacja o tym medialnym zwierzęciu należała do najpopularniejszych postów na Facebooku. ▶

Ewa Lach

Dział Promocji

Zwierzę wydziałowe

Dziekan Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa PG prof. Janusz Kozak jest zdeklarowanym miłośnikiem psów. Tylko jeden kot może liczyć na szczególne względy w jego sercu. Mowa o KOiOcie, który przez ostatnie lata zasłużył na miano maskotki wydziału.



– To nie jest zwykły kot. KOiOt to zwierzę wydziałowe i jest chroniony przeze mnie i cały nasz wydział. Świadczy o tym już samo imię kota nawiązujące do nazwy wydziału – mówi dziekan WOiO.

Przybyła (tak, KOiOt jest kotką!) na uczelnię 5 lat temu i zadomowiła się na dobre. Ma nawet własną budkę, którą zaprojektowały i wykonały – ze specjalnego tworzywa trzymającego ciepło – studentki Wydziału Architektury: Agata Karolczuk, Monika Truskolaska i Emilia Śmiarowska.

– Na początku kotka była wychudzona i zaniedbana, ale studenci o nią zadbali – wspomina Natalia, studentka WOiO. – Szczególnie jest umaszczanie KOiOta i to, że najchętniej przesiaduje przy wejściu do wydziału. Zupełnie jakby chciała nas powitać. Dla niektórych to może być coś w rodzaju niewypowiedzianej motywacji: skoro ten kot nie ma dość, to i ja się nie poddam.

Cztery lata temu, dla żartu, studenci założyli kotu fanpage na Facebooku. KOiOt ma obecnie 4,3 tys. wielbicieli, a ostatnimi czasy zaskarbił sobie sympatię mediów. W listopadzie materiał o kotce wyemitowały m.in. Superstacja, Nowa TV, Radio Eska, a artykuły o zaangażowaniu studentów ukazały się na portalu trojmiasto.pl czy w Super Expressie.

Natalia prowadzi profil KOiOta od 2013 roku. Przejęła go z rąk kolegi. Niebawem ukończy studia, dlatego przeprowadziła „casting” i przekazała rolę administratora Monice, także studentce WOiO. Dziewczyny celowo nie zdradzają swoich nazwisk, chcą pozostać anonimowe, gdyż wypowiadają się jako KOiOt. Na fb zamieszczane są zdjęcia kotki, memy oraz informacje o jej aktualnych potrzebach, takich jak np. wizyta u weterynarza. Wszystko w pierwszej osobie.

W komentarzach obserwujących profil facebookowy od czasu do czasu pojawiają się opinie mówiące, że głośkanie wydziałowego pupila przynosi szczęście na kolokwium i egzaminach.

– Niektórzy próbują wszystkich metod. Nas to nie śmieszy, dzięki temu kotka może liczyć na karmę i pieszczoły – podsumowują żartobliwie Natalia i Monika, które najczęściej głaszczą KOiOta bezinteresownie.

14 grudnia, środa, godz. 10.15

**SPOTKAJMY SIĘ
PRZED GMACHEM GŁÓWNYM**

Kolęda na dobre święta

dla całej społeczności Politechniki Gdańskiej

życzenia



gorąca czekolada



**pastorałki w wykonaniu
Akademickiego Chóru PG**

